

Inauguracja »Tygodnia Zdrowia«

WARSZAWA (PAP). — W dniu 8 bm. rozpoczął się w całym kraju organizowany przez Polski Czerwony Krzyż IV doroczny „Tydzień Zdrowia”. W okresie „Tygodnia”, który ma na celu zmobilizowanie społeczeństwa wokół zagadnień sanitarno-zdrowotnych szeroko spopularyzowane zostaną zdobycze Polskiej Ludowej w dziedzinie lecznictwa oraz osiągnięcia przodującej medycyny radzieckiej.

Uroczystości centralne związane z inauguracją „Tygodnia” odbyły się w Katowicach — przodującym okręgu Polskiego Czerwonego Krzyża. W zorganizowanej tu akademii wziął udział minister Zdrowia dr Jerzy Sztachelski.

Sztandar LUDU

Cena 15 gr.

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK VIII. LUBLIN, PONIEDZIAŁEK, 9 CZERWCA 1952. Nr 137 (2472)

Nowe wielkie zwycięstwo budowniczych komunizmu w ZSRR

Cymlańska Elektrownia Wodna rozpoczęła produkcję

MOSKWA (PAP). — Radosna wieść obiegła lotem błyskawicy cały Związek Radziecki. Cymlańska elektrownia wodna — wielki obiekt hydrotechniczny na trasie wołżańsko-dońskiego szlaku wodnego — rozpoczęła produkcję. Stacje pomp na kanale Wołga-Don, śluzy, systemy irygacyjne i zakłady przemysłowe znajdujące się w strefie kanału otrzymały pierwszy prąd z elektrowni cymlańskiej.

Załoga Elektrowni — Lublin otrzymała proporzec przechodni za uzyskanie I miejsca we współzawodnictwie pracy

W dniu 7 bm. przybyła do Lublina delegacja z Elektrowni Rożnów-Czchów, aby przekazać załodze Elektrowni — Lublin proporzec przechodni, za uzyskanie I miejsca we współzawodnictwie międzyzakładowym w I kwartale br. w skali Okręgu Wschód.

Uroczystość przekazania proporca, na którą przybyli przedstawiciele KW i KM PZPR oraz Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Prac. Przem. Energetycznego, odbyła się w świetlicy Elektrowni Lublin, gdzie delegacja z Elektrowni Rożnów-Czchów, zajmująca dotychczas I miejsce we współzawodnictwie, wręczyła proporzec przechodni przodownikom elektrowni lubelskiej — Zielonce, Grzesiukowi i Gawdzikowi.

Niezależnie od tego, zwycięska załoga Elektrowni — Lublin otrzymała od Zarządu Okręgu Zw. Zaw. Prac. Przem. Energetycznego dyplom uznania za wyteżoną pracę w dziedzinie racjonalizacji i walki o oszczędność.

Zaprzeczenie agencji TASS

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat:

Francuska Agencja Prasowa (AFP) rozpowszechnia z powołaniem się na zachodnio-niemiecką faszystowską gazetkę „Der Schlesier” wiadomość o rzekomo złożonym przez przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, J. Stalina oświadczeniu korespondentem dziennika „Kurier Warszawski” i Polskiej Agencji Prasowej w sprawie ustalonej granicy polsko-niemieckiej na Odrze i Nysie.

Agencja TASS jest upoważniona do stwierdzenia, że Józef Stalin nie składał żadnego oświadczenia o granicach Polski lub na inny temat ani korespondentem polskich pism, ani komukolwiek innemu oraz że opublikowana przez Francuską Agencję Prasową wiadomość jest zmyślona od początku do końca.

Ostatnie wiadomości sportowe

Zasłużone zwycięstwo polskiej kadry olimpijskiej z DOZSA 4:3

Rozegrany w ubiegłą niedzielę w Chorzowie mecz między polską kadrą olimpijską i drużyną węgierską DOZSA zakończył się zasłużonym zwycięstwem Polaków w stosunku 4:3 (1:0).

Dla Polaków bramki zdobyli Tram pisz i Wiśniewski po jednej, Cieślak dwie, a dla Węgrów Gyurik, Viragh i Horvath.

Publiczności około 40 tysięcy.

W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi Agencji TASS, kierownik budowy cymlańskiego systemu hydroenergetycznego — W. Barabainow, podkreślił, że system ten posiada doniosłe znaczenie gospodarcze. Uruchomienie cymlańskiej elektrowni wodnej umożliwi zelektryfikowanie rejonów znajdujących się w strefie kanału Wołga-Don. Potężna elektrownia wodna dostarczy energii elektrycznej nie tylko stacjom pomp i systemom nawadnia-

jącym, lecz również kolchozom, sowchozom i fermom hodowlanym. Uruchomienie tej elektrowni umożliwi poważne rozszerzenie zakresu orki elektrycznej, elektrycznego dojenia krów, kompleksową mechanizację najbardziej pracochłonnych robót.

Zapora wodna cymlańskiej elektrowni spiętrzyła wody Donu, które utworzyły potężny zbiornik wodny — Morze Cymlańskie. Morze to zajmuje obecnie przeszło 1700 km² i zapewnia dostateczne ilości wody dla normalnej żeglugi i nawodnienia stepów donieckich. Z chwilą osiągnięcia najwyższego poziomu, zbiornik ten posiadać będzie 24 miliardów m³ wody.

Montaż wielkiego dźwigu portalowego na placu budowy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie

WARSZAWA (PAP). — Na terenie budowy Pałacu Kultury i Nauki radzieccy robotnicy i technicy od trzech dni pracują przy montażu potężnego dźwigu portalowego. Dźwig ten — o nośności 12 ton, poruszać się będzie na szynach ułożonych wzdłuż ul. Złotej. Służyć on będzie do przenoszenia konstrukcji stalowych i innych elementów budowlanych. Pra-

ce przy montażu i układaniu toru pod dźwig postępują szybko, przewiduje się, że zostaną zakończone za kilka dni.

Poza tym na placu budowy w dalszym ciągu trwają prace przy wykopach do głębokości 9 m pod fundamenty wysokościowej części Pałacu. Rozpoczęto również prace przygotowawcze do zakładania fundam-

Przeciw spiskowi zagrażającemu narodom Europy

Dzisiaj obraduje w Warszawie, zwołana przez Polski Komitet Obronców Pokoju, Ogólnopolska Konferencja przeciwko remilitaryzacji Niemiec, przeciwko tzw. „układowi ogólnemu”. Ma ona również na celu zatwierdzenie delegacji polskiej na Międzynarodową Konferencję w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

W konferencji warszawskiej biorą udział przodujący robotnicy, przodownicy pracy z fabryk, ze wsi, znanie naukowcy, literaci, działacze społeczni i kulturalni. Słowem ci, którzy swą pracą szczególnie zasłużyli się dla sprawy pokoju. Oni to, ludzie cieszący się największym autorytetem wśród naszego społeczeństwa, zabiorą głos na warszawskiej konferencji, by wraz z wszystkimi narodami Europy potępić imperialistyczny spisek monopolu amerykańskiego i militarystów niemieckich przeciwko pokojowi światła. Uczestnictwo najlepszych synów narodu polskiego w konferencji jest dowodem, jak wielką wagę przywiązujemy do sprawy pokojowego rozwiązania zagadnienia Niemiec.

W ciężkich latach drugiej wojny światowej hitlerowska dzicz zniszczyła nasze fabryki, usiłowała wytepić polską klasę robotniczą, wywołać naszych robotników tysiącami na roboty do Niemiec i do obozów koncentracyjnych. Toteż słuszne jest, że na konferencji przeciwko próbom wskrzeszenia hitlerowskiego barbarzyństwa zasiadli przodujący ludzie z naszych zakładów produkcyjnych. Słuszne jest to, gdyż amerykańsko - hitlerowski spisek zmierza m. in. do tego, by zniszczyć nasz kraj, by zburzyć odbudowane i wybudowane fabryki, huty i kopalnie.

Tysiące wsi polskich spalił esesowcy w czasie barbarzyńskich pacyfikacji. Niezliczone rzesze chłopów polskich wysiedlano wówczas i pędzono na poniewierkę, na służbę u niemieckich kufaków i obszarników. Dzisiaj, gdy wieś polska zmienia swe oblicze, gdy przechodzi na tory gospodarki spółdzielczej, chłopci polscy z tym większą stanowczością potępiają odradzanie niemieckiego faszyzmu, wroga wszystkich ludzi pracy.

Hitlerowscy zbrodniarze w latach 1939 do 1945 palili nasze biblioteki, więzili naszych naukowców, nasze szkoły i uniwersytety zamieniali na stajnie lub też magazyny hitlerowskiej makulatury. Toteż polscy

naukowcy i polscy literaci wystąpią na Ogólnopolskiej Konferencji przeciwko „układowi ogólnemu” w obronie naszego wspaniałego dorobku cywilizacyjnego i kulturalnego, któremu chcieliby zagrozić naśladowcy Hitlera z amerykańskich sztabów.

W latach okupacyjnej grozy w hitlerowskich obozach koncentracyjnych ginęli polscy księża. Dzisiaj więc nie może braknąć głosu protestu przedstawicieli patriotycznego duchowieństwa. W konferencji przeciwko „układowi ogólnemu” wezmą udział tacy ludzie, jak odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi za aktywną pracę w ruchu obrońców pokoju prohozec parafii Sarnaki pow. siedleckiego, ksiądz dr Bolesław Kula-wik.

„Układ ogólny” jest spiskiem wojennym przeciwko wszystkim narodom Europy; spisek ten zagraża zarówno nam i naszej suwerenności, jak i narodowi niemieckiemu. Wymierzony jest on przeciwko Związkowi Radzieckiemu, jak i przeciwko narodowi francuskiemu. Nie ma narodu w Europie, przeciwko któremu nie knułyby zamachy krwiożerczy imperializm amerykański, ziojarzony z hitlerowskimi żywiołami z Trizonii.

W katowniach hitlerowskich wspólna niedola łączyła przedstawicieli wszystkich narodów europejskich i wszystkich przekonań politycznych. Toteż walka przeciwko zamerykanizowanemu prusactwu, walka o Niemcy zjednoczone, niepodległe, demokratyczne i pokojowe, łączy wszystkich ludzi dobrej woli całej Europy.

Konferencja przeciwko remilitaryzacji Niemiec będzie wyrazem naszej solidarności z walką narodu niemieckiego o pokój i o cele narodowe, z walką narodu francuskiego przeciwko okupacji amerykańskiej i sojuszuwoj rodziwej reakcji z faszyzmem zachodnio-niemieckim. Polscy obrońcy pokoju dołączą swój głos do burzy protestów, która ogarnęła wszystkie kraje Europy, w tym ze szczególną siłą w ostatnim czasie Francję i Niemcy Zachodnie. Z Warszawy również padnie okrzyk: „Ami go home!”, „Przec z faszyzmem!”, „Przec z odwetowcami z Bonn i z ich amerykańskimi protektorami”, „Niech żyje wspólna walka narodów o pokój i wolność!”, „Niech żyje Związek Radziecki — ostoja pokoju i suwerenności narodów!”,

Na wzór gestapo



Jak donosiliśmy, dnia 31 maja oddziały francuskiej policji dokonały brutalnego najścia na lokale Komunistycznej Partii Francji, Rady Obrony Pokoju, organizacji związkowych i różnych stowarzyszeń demokratycznych w stolicy i na prowincji.

O godz. 7.30 przed gmach KC Komunistycznej Partii Francji przy ulicy Chateaudun w Paryżu przybyło kilkanaście samochodów z kilkuset policjantami, którzy dokonali bezprawnego rewizji.

Na zdjęciu: grupa policji, biorącej udział w rewizji, przed gmachem KC KP Francji. Fot. — CAF

Setki tysięcy robotników strajkuje we Francji Rosną szeregi Francuskiej Partii Komunistycznej

PARYŻ (PAP). — Akcja strajkowo - protestacyjna w walce o wolność dla Duclos, Stila i innych uwięzionych patriotów, o uwzględnienie postulatów zawodowych, przeciwko faszyzmowi i wojnie, przeciwko okupacji amerykańskiej, obejmuje coraz to nowe miasta, departamenty, gałęzie przemysłu i zakłady pracy.

Nowe strajki miały miejsce w ciągu ostatnich 24 godzin w szczególności w okręgu stołecznym oraz w Loire, Drome, Ardennes (metalowcy i robotnicy budowlani), Gard (kopalnie), Bordeaux (dokerzy), w Nicei, Sayoie itd.

W Argenteuil pod Paryżem strajkuje nadal 20 fabryk. W piątek robotnicy zorganizowali wiec i pochód uliczny wnosząc okrzyki: „Przec z gwardią ruchomą w fabrykach!”, „Pinay do Ameryki!”, „Wolność dla Duclos!”. Do strajku przystąpili m. in. robotnicy fabryki metalurgicznej Roussigne, w której od 20 lat nie było żadnego strajku.

Ruch przybiera różne formy i szeregi roznosi również na prowincji. W Bordeaux 100% dokerów w piątek rano przerwało pracę i władze zmuszone były zamknąć port. W gmachu Giełdy Pracy odbył się potężny wiec. Policja brutalnie szarżowała na tłum używając gazów łzawiących. Trzech manifestantów jest rannych 2 żołnierzy gwardii ruchomej znajduje się w szpitalu.

W fabrykach metalurgicznych, ceramicznych i tekstylnych okręgu Loire, w St. Etienne i Rive de Gier odbyły się lub trwają nadal liczne strajki, w których bierze udział 100% pracowników. Podobnie przedstawia się sytuacja w Vierzon, gdzie strajkujący robotnicy zorganizowali pochód uliczny składając w merostwie rezolucję, zawierającą żądania zawodowe i polityczne.

W departamencie Nord strajkuje nadal 70 tys. metalowców, górników i włóknarzy. Kilka tysięcy robotników Sabaudii postanowiło proklamować strajk na czas nieograniczony. W większości tamtejszych fabryk strajkuje od 80 do 100% robotników. Ruch strajkowy objął również około 100 przedsiębiorstw budowlanych, 50 zakładów przemysłu metalowego oraz liczne fabryki włókiennicze i chemiczne departamentu Var.

Jednocześnie nadchodzi wiadomość o nowych środkach terroru policyjnego. Wszędzie m. in. represje przeciwko robotnikom i pracownikom zakładów samochodowych „Renault”. 5 czerwca administracja tych zakładów uciekła się do pomocy bojówek gaullistowskich, które pod osłoną policji usiłowały atakować aktywistów związkowych. Jednakże robotnicy odparli faszyzistów i usunęli ich z terenu zakładów. Dziennik „L'Humanite” donosi, że administracja zakładów „Renault” przystąpiła do zwalniania robotników, którzy braли udział w strajku 4 czerwca.

RZĄD FRANCUSKI ZAMIERZA ODDAĆ JACQUESA DUCLOS W RĘCE TRYBUNAŁU WOJSKOWEGO

Jak podaje dziennik „L'Humanite”, z doniesień wiarygodnych źródła wynika, że rząd francuski zamierza oddać sekretarza FPK Jacques Duclos w ręce trybunału wojskowego i wysunąć przeciwko niemu nowe oskarżenie „o zamach na bezpieczeństwo zewnętrzne państwa”.

Prasa podaje, że 7 czerwca o godz. 2-ej po południu miało się rozpocząć śledztwo przeciwko Duclos.

Adwokaci Duclos opublikowali w „L'Humanite” list otwarty pt. „Pinay, Brune i Martineaud-Deplat depcą ustawy i konstytucję”.

FRANCUSKA PARTIA KOMUNISTYCZNA ROŚNIE NA SILE

Z różnych okolic Francji donoszą o dalszych licznych zgłoszeniach do szeregów Francuskiej Partii Komunistycznej. W St. Oise w ciągu kilku dni do FPK zgłosiło się ponad 100 nowych członków. Dotychczasowy sympatyk SFIO Gouriou ogłosił publiczny protest przeciwko przybyciu Ridgway'a i przeciw represjom policyjnym i oświadczył: „Widząc jaką politykę uprawia SFIO — przystępuję do partii Jacques Duclos”. W Montpellier zgłosiło się uroczysto do FPK 30 robotników różnych fabryk.

Prowokacyjne naloty lotnictwa francuskiego na obszar Chińskiej Republiki Ludowej

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że lotnictwo francuskiego korpusu ekspedycyjnego w Vietnamie dokonuje stale prowokacyjnych lotów nad obszarem Chińskiej Republiki Ludowej oraz bombarduje i ostrzeliwuje z broni pokładowej wieś, położone na terytorium Chin. Samoloty francuskie dokonują także lotów wywiadowczych.

W ciągu 19 miesięcy od listopada 1950 r. do maja 1952 r. lotnictwo francuskie dokonało 193 lotów nad obszarem Chin. W lotach tych wzięło udział ogółem 286 samolotów. Bomby i pociski francuskie zabiły lub zraniły ośmiu obywateli chińskich.

16 lutego 1951 r. samolot francuski wtargnął do obszaru powietrznego Chińskiej Republiki Ludowej i zbombardował wieś Szankou w prowincji Kwantung. Wskutek tego nalotu jedna obywatelka chińska została zabita, a druga została ciężko ranna.

17 maja 1951 r. samolot francuski ostrzelał z broni pokładowej wieś Szukoukuan w prowincji Kwangsi. Jeden obywatel chiński został zabity. Sześć domów we wsi Szukoukuan spłonęło.

16 kwietnia 1952 r. samolot francuski ostrzelał z broni pokładowej wieś Hotsu w prowincji Kwangsi, raniąc czterech obywateli chińskich.

W tym samym dniu, inny samolot francuski zbombardował wieś Czingsi w pobliżu chińsko-wietnamskiej granicy państwowej.

Poza tym samoloty francuskiego korpusu ekspedycyjnego wielokrotnie zrzucały na spadochronach broń i amunicję resztkom wojsk kuomintangowskich, działającym na granicy chińsko-wietnamskiej.

W zakończeniu Agencja Nowych Chin stwierdza, że chińska ludność pograniczna jest głęboko oburzona tą prowokacyjną działalnością imperialistów francuskich, stanowiącą jawne pogwałcenie podstawowych zasad prawa międzynarodowego. Agencja Nowych Chin podkreśla, że rząd francuski ponosi całkowitą odpowiedzialność za wszystkie szkody i straty, wynikające z bezprawnej, agresywnej działalności lotnictwa francuskiego korpusu ekspedycyjnego.

Ludność Niemiec Zachodnich demonstruje przeciw wojennemu »układowi ogólnemu«

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi z Duesseldorfu, że w piątek przeszło 20 tys. robotników i pracowników umysłowych demonstrowało w Nadrenii północnej i Westfalii przeciwko wojennemu „układowi ogólnemu” i reakcyjnemu regulaminowi przedsiębiorstw, uchwalonemu przez rząd boński.

Demonstracje w Remscheid, Gladbeck i Lenne połączone były z przerwaniem pracy we wszystkich przedsiębiorstwach. Nieczynna była również komunikacja miejska.

W Remscheid odbył się manifestacyjny pochód na plac ratuszowy. W pochodzie niesiono transparenty z napisami: „Nie chcemy wojennego „układu ogólnego”, lecz chcemy traktatu pokojowego!”, „Precz z ustawą o regulaminie przedsiębiorstw!”.

Podobne pochody odbyły się w dwóch innych wymienionych miejscowościach.

Wspólna akcja niemieckiej klasy robotniczej może obalić rząd Adenauera

Odezwa kierownictwa KPD

BERLIN (PAP). — Kierownictwo Komunistycznej Partii Niemiec (KPD) zwróciło się do członków partii socjal-demokratycznej (SPD) z wezwaniem do wspólnej akcji przeciwko ratyfikacji militarystycznego „układu ogólnego”.

W apelu tym, podpisanym przez Maxa Reimanna, pierwszego przewodniczącego KPD, kierownictwo KPD podkreśla, że militarystyczny „układ ogólny” oznacza ujarzmienie Niemiec zachodnich, powtórne pogłębienie rozbicia Niemiec, przekształcenie Niemiec zachodnich w wojenną bazę wypadową i użycie Niemców jako mięso armatnie.

Narodowi niemieckiemu potrzebny jest traktat pokojowy, jakiego domaga się rząd NRD. Naród niemiecki pragnie takiego traktatu pokojowego, który by przewidywał wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych w ciągu jednego roku — tak jak to proponuje nota rządu radzieckiego.

Nasz naród znajduje się znów, podobnie jak w latach 1932/33 na przełomowym etapie swych dziejów. Na SPD, KPD i związkach zawodowych spoczywa wielka odpowiedzialność przed narodem niemieckim.

Nie wystarczy obecnie — stwierdza odezwa — wygłaszać mów opozycyjnych przeciwko polityce Adenauera i Lehra. Kto w tej doniosłej chwili nie wzywa narodu niemieckiego do samoobrony, ten

umożliwia Adenauerowi prowadzenie polityki antynarodowej.

Podobnie jak w latach 1920 i 1923, dzięki wspólnemu działaniu robotników i wszystkich prawych Niemców, wypędzono Kappa i Lütwitzę, a następnie Kuna — tak i obecnie wspólna akcja może obalić Adenauera i Lehra.

Rozum ludzki i sprawiedliwość międzynarodowa odniosą zwycięstwo nad brutalną siłą agresji i wojny

Odezwa Komitetu Przygotowawczego Konferencji krajów azjatyckich i strefy Oceanu Spokojnego

PEKIN (PAP). Komitet Przygotowawczy Konferencji Obrońców Pokoju krajów Azji i strefy Oceanu Spokojnego opublikował odezwę, która stwierdza m. in.:

My, uczestnicy sesji Komitetu Przygotowawczego Konferencji Obrońców Pokoju krajów Azji i Strefy Oceanu Spokojnego, która odbyła się w Pekinie w dniach 3 — 6 czerwca 1952 r. i zgromadziła 47 delegatów z 20 krajów Azji, Australii, Pół-

Wykonanie zobowiązań na cześć Złotu Młodych Przdowników przyspieszyło o 39 dni termin ukończenia budowy nowego obiektu przemysłowego Nowej Huty

KRAKÓW (PAP). — Budowń-czowie kombinatu Nowa Huta ukończyli budowę i rozpoczęli produkcję w nowo wybudowanym warsztacie elektrycznym - naprawczym, służącym potrzebom rosnącego w szybkim tempie największego w Polsce kombinatu hutniczego.

W wyniku zwycięsko zrealizowanych zobowiązań, z których najcenniejsze podjęto ku czci Złotu Młodych Przdowników — Budowniczych Polski Ludowej, skrócono o 39 dni termin ukończenia budowy nowego obiektu.

Dzięki coraz wyższym formom współzawodnictwa zobowiązaniowego oraz prawdziwemu młodzieńcemu entuzjazmowi pracy, w ciągu maja wzrosła wydajność pracy brygad pracujących przy budowie warsztatów elektrycznych o dalszych 45%, przy czym na czoło wysunęły się brygady: murarska pod kierownictwem Szczegółowskiego, betoniarzka Opdy oraz ciesielskie Szczepaniaka i Ły-

ska. Członkowie tych brygad, w wieloszości młodzież ZMP-owska, zaznając się szczególnie z dzielnymi harmonogramami prac, walczyli o podniesienie wydajności i jakości produkcji drogą coraz lepszej organizacji pracy i przez stosowanie trójkowego lub piętkowego systemu murarskiego.

W telegraficznym skrócie

W dniu 14 bm. w auli Politechniki w Warszawie zostanie otwarta, zorganizowana przez Polską Izbę Handlu Zagranicznego, wystawa sprzętu medycznego produkcji ZSRR, NRD, Węgier, Czechosłowacji i Polski. Będzie ona udostępniona publiczności przez okres około 3 tygodni.

Wystawa zgromadzi ponad tysiąc eksponatów sprzętu medycznego i weterynaryjnego dla kilkunastu dziedzin lecznictwa tj.: anatomii, chirurgii ogólnej i urazowej, denzynseki i dezynseki, elektromedycyny, ginekologii i położnictwa, hydro i mechanoterapii, medycyny ogólnej, neurochirurgii, otorynolaryngologii, radiologii, stomatologii i urologii oraz meble medyczne i sprzęt sanitarny.

Wystawa ma zapoznać polski świat lekarski z ogromnymi osiągnięciami ZSRR, NRD i krajów demokracji ludowej w zakresie produkcji sprzętu lekarskiego.

W całej prowincji Piacenza Włochów północnych, tysiące robotników rolnych przeprowadziło 6 czerwca strajk, domagając się poprawy warunków pracy. Podobne strajki odbyły się w prowincji Verona. Oprócz tego w prowincji Verona odbyła się manifestacja bezrobotnych, domagających się rozpoczęcia robót publicznych. Również w prowincji Reggio Emilia trwa walka chłopów o poprawę warunków pracy.

W poniedziałek 9 czerwca odbędzie się w prowincji Mantua strajk robotników rolnych którzy domagają się wprowadzenia w życie postanowień obowiązującego układu zbiorowego.

Korespondent dziennika „New York Times” w swych doniesieniach z wyspy Kozedo daje do zrozumienia, że generał Boatner przygotowuje nowe krwawe masakry jeńców. Według korespondenta, w najbliższej przyszłości należy się spodziewać realizacji „planu Boatnera” mającego na celu „przerupowanie” 80 tysięcy jeńców z 17 sektorów i rozdzielenie ich w sektorach, liczących nie więcej niż po 500-600 osób. Nowa „operacja” Boatnera przeprowadzona zostanie przede wszystkim w sektorze 76, gdzie zatrzymany był generał Dodd.

Z Asuncion donoszą, że mimo terroru i brutalnych prześladowań ze strony władz, parających obrońcy pokoju zbrali już przeszło 30 tys. podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju, wzywającym rządy pięciu wielkich mocarstw do zawarcia paktu pokoju. Jedno cześnie zebrano znaczną ilość podpisów pod petycją, protestującą przeciwko zamiarom rządu wysłania do Korei wojsk paragwajskich dla walki u boku agresorów amerykańskich przeciwko narodowi koreańskiemu.

- Wzmocnić pracę uświadamiającą wśród dostawców
- Lepiej przechowywać, sprawniej transportować mleko do zakładów mleczarskich

Podsumowanie pierwszych doświadczeń realizacji dekretu o obowiązkowych dostawach mleka

WARSZAWA (PAP). — Na naradzie w Ministerstwie Przemysłu Mięsnego i Mleczarskiego z udziałem ministra Minora i wiceministra Zawadzkiego podsumowane zostały pierwsze doświadczenia realizacji dekretu o obowiązkowych dostawach mleka.

Od chwili wprowadzenia ustawowego obowiązku, dzienny skup mleka wzrósł w całym kraju, powodując poprawę zaopatrzenia ludności miejskiej. Dość znacznie wzrosła też liczba stajnych dostawców mleka do zlewni gromadzkich, choć poważna część rolników objętych tym obowiązkiem nie rozpoczęła jeszcze dostaw.

W szeregu województw powiększa się stopniowo sieć zlewni gromadzkich. Tak np. w woj. szczecińskim przybyły w maju 223 punkty, a w woj. wrocławskim — 256. W województwie tym dobiegają też końca przygotowania do uruchomienia 13 nowoczesnych zakładów mleczarskich.

Na poszczególnych terenach zanotowano ostatnio dość częste wypadki poważnych ponad-obowiązkowych dostaw mleka, za które chłopcy otrzymują wyższą cenę. M. in. chłopcy z pow. Wąbrzeźno w woj. bydgoskim dostarczyli w maju z górą dwukrotnie więcej mleka niż wynosiły dostawy obowiązkowe.

Dalsza sprawna realizacja dekretu o obowiązkowych dostawach mleka wymaga podniesienia na wyższy poziom nie tylko pracy aparatu skupu, ale i rad narodowych. Np. w woj. szczecińskim bardzo słabo przebiega realizacja dekretu w gminie Rzecz, pow. Choszczno, gdzie przydzielenie GRN zupełnie nie interesuje się sprawą dostaw. Natomiast

dobrze pracuje na tym odcinku GRN w Brojcu, pow. Gryfice.

W woj. kieleckim poprawnie pracują GRN w Stomcu i Białobrzegach, natomiast sołtysi w gminach Zakrzów i Błotnica dotychczas nie przeprowadzili wśród rolników odpowiedniej pracy wyjaśniającej.

Z różnych stron, oprócz meldunków o planowym przebiegu dostaw mleka przez masy chłopskie, napływają sygnały o oporze kulackim, wymierzonym przeciwko realizacji dekretu, a co za tym idzie — przeciwko regularnemu i pełnemu zaopatrywaniu ludności miast w mleko. Niektórzy kulacy, mający wszystkie warunki, by wywiązać się z tego obowiązku, odmawiają nawet podpisania terminarza przysługujących na nich dostaw. Do takich należy np. Stanisław Kula z gromady Wolica, gm. Ruszcza w woj. krakowskim. Posiada on 3 krowy, ale dotychczas nie podpisał terminarza dostaw i nie sprzedaje państwu mleka. Chłopi gromady Wolica ostro napiętnowali nieobywatelskie stanowisko Kuli, domagając się, aby ukarano go administracyjnie.

Jak podkreślano na naradzie, na czoło obecnych zadań w dziedzinie realizacji dekretu wysuwa się konieczność objęcia obowiązkowymi dostawami wszystkich zobowiązanych oraz zakończenia w najbliższych dniach akcji wręczania terminarzy dostaw z rozbiciem na poszczególne miesiące. Aparat skupu — stwierdzili uczestnicy — musi szeroko uświadamiać rolników także o korzystnych warunkach dostaw ponad-obowiązkowych. Musi też zastrzeżenie nad jakością otrzymywanego mleka, lepiej je przechowywać, sprawniej transportować do zakładów mleczarskich.

Rozgrywki brytyjsko-amerykańskie na Środkowym Wschodzie

WIEN (PAP). Dziennik austriacki „Der Abend” podał wiadomość swego korespondenta londyńskiego, że przed kilku dniami odbyła się w Atenach grecko-turecka narada wojenna, w której wzięła również udział delegacja brytyjska. Lord Halifax, przewodniczący delegacji brytyjskiej, przyznał po swoim powrocie do Londynu, że obrady toczyły się faktycznie pod amerykańską batutą. Grecja zgodnie z poleceniem Amerykanów oświadczyła gotowość wzięcia się do przygotowań turecko-syryjskiego i turecko-libańskiego układu wojskowego. Grecja

wyraziła również gotowość do nawiazania stosunków dyplomatycznych i zawarcia układu wojskowego z Izraelem. Lord Halifax wyraził opinię, że Waszyngton liczy na poparcie tych krajów w sprawie mianowania dowódcy naczelnego wojsk lądowych na Środkowym Wschodzie i dowódcy marynarki wojennej we wschodniej części Morza Śródziemnego. Halifax zażądał, aby Anglia zaprotestowała przeciwko temu i aby zmusiła rząd grecki i turecki do poparcia angielskiego kandydata na stanowisko głównodowodzącego.



KOZEDO — AMERYKAŃSKI OSWIECIM

Legitymacja partyjna

LEGITYMACJA partyjna. Tekstura, wiśniowa okładka, fotografia, kilka białych kartek, na których widnieją personalia członka partii, znaczki za opłacone składki... W tej książeczce kryje się głęboka treść: jest ona najważniejszym dokumentem członka partii — komunisty, jest dowodem przynależności do awangardy klasy robotniczej, do partii, o której pisał Majakowski:

„Partia — to stos pacieżyowy klasy robotniczej. Partia — to nieśmiertelność naszej sprawy. Partia — to jedno, co mnie nie zdradzi.

Mózg klasy, sprawa klasy, siła klasy, chluba klasy — oto czym jest Partia“.

Stosunek komunisty do legitymacji partyjnej jest miarą jego stosunku do partii, jego dojrzałości politycznej, jego odpowiedzialności i obowiązkowości. W tym, jak członek partii odnosi się do legitymacji partyjnej, wyraża się jego miłość do partii i oddanie idei socjalizmu.

Jak należy szanować legitymację partyjną, jaką otoczyć ją opieką, uczmy się u towarzyszy z Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii bolszewików. Literatura radziecka nam tę naukę udostępniła. Otwórzmy książkę pt. „Biała brzoza“ Michała Bubiennowa.

Było to w okresie bohaterskiej walki narodów radzieckich przeciwko faszystowskiej nawaie. Na tyłach wroga powstają oddziały partyzanckie. Ogłoszona została uchwała partii, że partyzanci-komuniści powinni oddać swoje legitymacje partyjne na przechowanie do Komitetu Rejonowego. W jednej z ziemianek bolszewickiego Rejonowego Komitetu Partii odbyło się zebranie grupy partyzantów-komunistów pod przewodnictwem sekretarza Rejkomu Woronina.

Oto scena opisana przez Bubiennowa:

— „Proszę zdać do przechowania do Komitetu Rejonowego Partii waszą legitymację partyjną! Bojarkin rozpiął marynarkę, następnie koinierzyk ciemnej flanelowej koszuli. Odwrócił się. — Kto ma nóż? —

Legitymacja partyjna była schowana w starannie zaszytej kieszeni na wewnętrznej stronie koszuli. Dokładnie na sercu. Była ona szczelnie owinięta w pergaminowy papier i w kawałek cienkiej gumy. Wszystko zostało zrobione po to, aby wilgoć nie zniszczyła żadnej litery legitymacji partyjnej.

Drżącą ręką podał Bojarkin legitymację partyjną sekretarzowi Rejkomu... Partyzanci czuli, że ich komendant przeżywa ciężkie chwile...

— Wszystko w porządku — powiedział Woronin spojrzawszy na legitymację partyjną.

— Jakże to, towarzyszu Woronin, teraz bez niej? — zapytał Bojarkin ledwie dosłyszalnym głosem, nawet w głębokiej ciszy, która panowała w ziemiance. — Piętnaście lat z nią. Czyżby koniecznie oddać trzeba?... — Trzeba Stefanie Jegoryczu. Trzeba!

— Zrosłem się z nią. — Rozumiem — powiedział Woronin, miękko dotykając piersi Bojarkina. — Nosileś ją na samym sercu, a teraz miły, nieś ją w sercu...

Jeden za drugim podchodzili do stołu komunisty. U wszystkich legitymacje partyjne były dobrze schowane i u wszystkich co do jednego właśnie na sercu: to był wielki dowód serdecznej miłości do partii, powinowactwa krwi z nią, wiary w jej potężną siłę...“.

Oto jaki jest stosunek bolszewików do legitymacji partyjnej.

Ambicją, obowiązkiem i honorem każdego członka i kandydata Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej jest wyrobić w sobie taki właśnie szacunek i przywiązanie do legitymacji partyjnej, jak to widzimy u Bojarkina.

Legitymacji partyjnej należy strzec, chronić przed zniszczeniem, zgubieniem, przed dostaniem się do rąk wroga. Czyż nie zdarzają się jeszcze u nas wypadki nie doceniając legitymacji partyjnej, traktowania jej po prostu jak zwykłej legitymacji, jednej z wielu innych, które każdy z nas posiada? Czy nie zdarzają się jeszcze u nas wypadki braku dbałości o to, aby ją dobrze przechować? Trzymamy ją często na wierzchu, luzem, w kieszeni marynarki lub piaseczka, w teczce wraz z innymi papierami, lub, jak to czynią towarzyszy, „gdzieś“ w „przepaścistej“ torbie wraz z drobiazgami. I stąd wypadki zniszczenia legitymacji, zagubienia, a nawet kradzieży.

Bo pomyślemy. Z powodu naszej niedbałości legitymacja partyjna zostaje zgubiona lub ukradzioną. Dostaje się do rąk wroga. I co się dzieje? Wróg dla swej niecierpliwej, zamaskowanej roboty, wykorzystuje naszą legitymację partyjną. Usiłuje podsyć się pod miano członka partii w celu podważenia jej autorytetu wśród mas. Wykorzystuje często legitymację dla prowokacyjnego zastraszenia ludzi słabych i nieświadomych.

Zdarzają się również wypadki, że legitymacja partyjna wykorzystywana jest dla osobistej korzyści przez różnych karierowiczów, którzy wślizgnęli się w szeregi partii. Ci ludzie, niegodni miana członka partii, usiłują z legitymacji partyjnej uczynić puklerz swego nierobstwa, lenistwa i moralnego rozkładu. Wymachują legitymacją partyjną, kiedy bezpartyjni krytykują ich nieodpowiednie zachowanie. Wymachują legitymacją partyjną, aby dodać sobie „powagi“, aby tłumić krytykę, hamować walkę nowego ze starym.

Wszystkim tym szkodliwym zjawiskom partia nasza wydała zdecydowaną walkę. Walczyć z nimi musi każdy z nas, członków partii. Istnieje zasada, że członek i kandydat partii okazuje legitymację partyjną

tylko na żądanie władz partyjnych, przy uiszczaniu składek partyjnych celem wklejenia znaczka, na zamkniętych zebraniach partyjnych, przy wpisywaniu się na listę obecności na zebraniu, przy przenoszeniu się z jednej organizacji partyjnej do drugiej itp. Pamiętajmy więc nieustannie, że trzeba się legitymacją posługiwać w sposób odpowiedni. Wzmocni to naszą dyscyplinę, a jednocześnie ułatwi usunięcie z naszych szeregów ludzi dwulicowych i obcych lub karierowiczów. Wpłyne na wzrost aktywności i bojowości szeregów partyjnych.

Wielką pomocą w zrozumieniu przez organizacje partyjne i każdego członka partii znaczenia legitymacji partyjnej jest podjęta przez KC PZPR uchwała w sprawie właściwego stosunku do legitymacji partyjnej. Uchwała ta podnosi odpowiedzialność organizacji partyjnej i każdego członka partii za dbałość i troskę o legitymację partyjną, podnosi odpowiedzialność komitetów wojewódzkich, miejskich i powiatowych za wydawanie, przyjmowanie, przechowanie legitymacji partyjnych i wznaga ich kontrolę nad tymi sprawami. Zaleca też stosować sankcje organizacyjne w wypadku zniszczenia lub zagubienia legitymacji partyjnej.

„Obowiązkiem organizacji partyjnych — mówi uchwała — jest rozwijanie wśród członków i kandydatów poczucia odpowiedzialności za legitymację partyjną“. Chodzi o to, aby każdy z nas przeanalizował swój dotychczasowy stosunek do legitymacji, zdał sobie lepiej sprawę, że legitymacja partyjna jest najważniejszym dokumentem, towarzyszem, z którym się nigdy nie rozstajemy. Aby każdy z nas zrozumiał, że — jak to stwierdza uchwała — „sposób, w jaki członek i kandydat odnosi się do legitymacji partyjnej, świadczy o jego stosunku do Partii i o stopniu jego dojrzałości politycznej“.

Szeroka akcja wychowawczo-polityczna, przeprowadzona przez komitety i organizacje partyjne, nauczy każdego z nas widzieć w legitymacji partyjnej symbol partii, której oddajemy wszystkie swoje siły i umiejętności, partii, która ukazała nam sens życia i walki o najszlachetniejszą ideę wyzwolenia człowieka, o socjalizm. (B. T.)

Walka o obniżkę kosztów własnych nie może odbywać się ze szkodą dla innego zakładu

Fabryka Obuwia im. Mariana Buczka w Lublinie obniżyła w roku bieżącym dzięki stosowaniu ulepszeń racjonalizatorskich koszty własne o 1,62% w stosunku do roku ubiegłego.

Oszczędności w I kwartale br. w jednym tylko dziale montażowym wyniosły 30 tys. zł., na dodatkach szewskich w kwietniu br. — 11 tys. zł. zaś w pracowni sztancerskiej — 150 tys. zł.

Oszczędności te są przede wszystkim wynikiem właściwej postawy robotników. Znaczną rolę odgrywa tu również stałe podnoszenie kwalifikacji zawodowych załogi przez organizowanie szkolenia przywzrostatowego.

Klub Techniki i Racjonalizacji pobudza inicjatywę twórczą robotników i ich zapał w kierunku podnoszenia wydajności pracy i zmniejszania kosztów własnych. I tak np. usprawnienia mechanika Władysława Janowskiego przyniosły 10.000 zł oszczędności rocznie. W dziale manipulacji miękkiej zastosowanie do maszyn noży, które będą znaczący ozdoby i zapletki połączy dwie czynności, które przedtem były wykonywane oddzielnie, a tym samym zmniejszy koszt produkcji.

Na jednej z ostatnich narad postanowiono zmienić dotychczasowy system pracy w dziale manipulacyjnym i wprowadzić metodę stosowaną w zakładach obuwicznych „Świt“ w Gottwaldowie w Czechosłowacji. Polega ona na tym, że każdy sztancer będzie wyrabiał ze skóry podeszwy od razu wszystkie elementy, a nie — jak to praktykowano dotychczas — każdy osobno. Przyczyni się to w znacznym stopniu do obniżki kosztów własnych.

Obniżka kosztów własnych w fabryce im. M. Buczka byłaby jeszcze większa, gdyby nie hamowały jej pewne niedociągnięcia.

Najbardziej występują one w dziedzinie zaopatrzenia. Tu koszty własne zamiast się zmniejszać, zwiększyły się w stosunku do planu o 47,9%.

Wynikło to przede wszystkim z tego, że mimo umowy garbarnie dostarczające fabryce surowca nie

ponoszą kosztów transportu. Również na wzrost kosztów wpływa odległość dostawy. Fabryka sprządza surowiec przeważnie z garbarni krakowskich.

Centralny Zarząd Przemysłu Obuwniczego powinien dokładniej przemyśleć punkty dostaw surowca. Dalej o mniejsze byłyby koszty transportu, gdyby surowiec przydzielano fabryce im. M. Buczka z garbarni lubelskich, względnie radomskich, a nie jak dotychczas z Krakowa, Żywca, czy Rybnika.

Koszty własne w poważnym stopniu zwiększają też obiekty (odpady skóry miękkiej) oraz premia progresywna. W pierwszym kwartale obiekty zwiększyły koszty własne o 3,91%, a w kwietniu o 9,7%. Winę za ten stan rzeczy ponoszą w dużym stopniu Krakowskie Zakłady Garbarskie, które w kwietniu przysłały skóry miękkie, zbyt cienkie, przespaltowane, nie odpowiadające warunkom technicznym. Znaczną ich część można było wykorzystać tylko w 30%.

Skóry dostarczane Fabryce im. Buczka przez garbarnie krakowskie nie są odpowiednio klasyfikowane. Zdarza się często, że skóra zakwalifikowana przez garbarnie do I gatunku, nadaje się tylko do wyrobu obuwia II gatunku. Kierownictwo garbarni musi do zagadnienia tego podchodzić z większą sumiennością. Nie bez winy są tu oczywiście brakarze Lubelskich Zakładów Obuwia, którzy przyjmują skórę. Jeżeli nadsyłany surowiec nie odpowiada wymogom, należy natychmiast reklamować u dostawców, względnie w Centralnym Zarządzie Przemysłu Garbarskiego. Niestety, brakarze Fabryki im. Buczka jakoś o tym nie myślą.

Stala obniżka kosztów własnych jest jednym z podstawowych praw ekonomicznych socjalizmu, nie wolno jednak walczyć o obniżkę kosztów w swoich zakładach obciążając dodatkowo inny zakład, jak to właśnie starają się czynić garbarnie krakowskie. (x)

Wskazówki przedzienne

Upowszechnić w PGR doświadczenia z lat ubiegłych

Okres przygotowawczy do żniw jest szczególnie ważny w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Konieczność dokonania zbiorów w ciągu 7 — 8 dni (jednego gatunku zbóż) nakłada na kierownictwa gospodarstw i zespołów obowiązek szczególnie starannego przygotowania się do tej akcji.

Przygotujmy o niektórych błędach popełnionych w roku ubiegłym w czasie żniw, o niektórych osiągnięciach, by tym samym zwrócić uwagę wszystkich załóg na te sprawy.

Zasadniczy problem wysuwający się w przygotowaniach, to sprawa maszyn żniwnych i należytej obsługi.

W roku ubiegłym nlejednokrotnie brak było części do maszyn towarzyszących. Tak np. jeszcze w pierwszych dniach lipca szereg gospodarstw w powiecie hrubieszowskim nie posiadało łańcuchów do snopowiązałek, co niemal automatycznie skazywało te gospodarstwa na opóźnienie siewów. Trzeba było dopiero interwencji Ministerstwa PGR, by brakowi temu zaradzić. Podobnie było i z remontem kombajnów wykonywanym przez warsztaty w Nieleświ. Okres zimowy i wiosenny nie został należycie wykorzystany i kilka

kombajnów weszło do akcji żniwnej dopiero z końcem lipca lub z początkiem sierpnia. Niektóre gospodarstwa a nawet zespoły, do ostatniej chwili nie wiedziały jakim parkiem maszynowym dysponują, a zatem nie można było sporządzić należytego planu akcji.

W roku bieżącym na sprawę tę należy zwrócić szczególną uwagę. Już teraz trzeba dokonać kontroli maszyn w poszczególnych gospodarstwach, trzeba stwierdzić jaki mają przebieg remonty traktorów i maszyn w TOR oraz warsztatach PGR. W zależności od tego należałoby plan ewentualnych przerzutów maszyn sporządzić już teraz, by przerzuty mogły być dokonane z taką rezerwą czasu, jaka gwarantuje usunięcie uszkodzeń jeszcze przed przystąpieniem do prac żniwnych.

Corocznym kłopotem PGR jest problem ludzi do pracy. Jeszcze niżej sprawą ta wygląda z traktystami (choć i tu można wyrażać życzenia co do ich wyszkolenia i sposobu obchodzenia się z maszynami), ale zupełnie źle wygląda to z zawiązanymi z pracownikami sezonowymi, niewykwalifikowanymi.

Wydaje się nam, że należałoby tu spularyzować doświadczenia PGR Dziekanów (pow. Hrubieszów) z roku ubiegłego. Zastosowano tam mianowicie sposób następujący: dyrekcja zespołu weszła w kontakt z okoliczną ludnością, zobowiązując się do pomocy mało i średniorolnym chłopom w przeprowadzeniu żniw, w zamian za co ci przybędą do pracy w PGR (za wynagrodzeniem jakie przewiduje układ zbiorowy). W ten sposób PGR Dziekanów już przed rozpoczęciem żniw miał rozwiązany problem ludzi.

Oczywiście, że nie we wszystkich PGR sposób ten da się zastosować, jednakże wiele gospodarstw mogłoby z niego skorzystać.

Wszędzie tam, gdzie odczuwa się brak siły roboczej, niesłuchanie ważnym problemem jest należita organizacja pracy, jest wyznaczenie z góry poszczególnym brygadam okre-

ślonych prac. W roku ubiegłym w niektórych Państwowych Gospodarstwach Rolnych powiatu hrubieszowskiego nie tylko zastosowano podział na brygady, lecz również wprowadzono odpowiedzialność osobistą np. brygadier stawiający sterty podpisywał protokół, że sterta ustawiona jest na leżycie. W ten sposób odpowiedzialność za jakość wykonanej pracy przez stała być fikcją, a jednocześnie brygady otrzymały dość dużą samodzielność w przeprowadzeniu prac.

Przed organizacjami partyjnymi i radami rolnymi w zespołach, stoi zadanie należytego zorganizowania współzawodnictwa pracy. Załogi wykazują dostateczny entuzjazm pracy, trzeba nim jedynie odpowiednio pokierować. Tak było przecież w roku ubiegłym w gosp. Starogród gdzie dzięki współzawodnictwu pracy skończono żniwa i omloty na 35 dni przed terminem(!). Dzięki współzawodnictwu pracy skończono również przedterminowo zasiewy w rb. w zespole PGR Machnow.

O entuzjzmie robotników PGR świadczyć może najlepiej akcja siew na własnie w PGR Machnow, gdzie ku czci 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta rozwinął się masowy ruch współzawodnictwa pracy. Walka o pierwszeństwo, o zdobycie tytułu przodującego w „siewie im. Bolesława Bieruta“ trwała nie tylko między poszczególnymi gospodarstwami, lecz również między brygadami i traktorzystami. Wielu traktorzystów podjęło zobowiązania o przeprowadzeniu po kilka tysięcy godzin na traktorze powyżej przewidzianej normy (np. traktorzyści Krzak, Turczanik i wielu innych). Szybko i sprawnie przebiegały siewy w gospodarstwach Dyniska, Żurawce itp.

Z tych doświadczeń, z tego wyprzedzenia harmonogramu prac, należy wyciągnąć odpowiednie wnioski. Jeszcze raz oddani pracownicy PGR pokazali, jak można łamać stare normy techniczne, jak można wyprzedzać plany. Maksymalna mobilizacja wszyst-

kich sił — oto zasada jaka winna przyświecać wszystkim pracownikom PGR.

Z tym oczywiście wiąże się możliwość — i nie tylko możliwość, ale i konieczność — wykorzystania wszystkich rezerw. Obok nowoczesnych kombajnów, snopowiązałek należy wykorzystywać żniwiarki oraz wszystkie inne maszyny.

Trzeba jeszcze bardziej upowszechnić w gospodarstwach nowe metody pracy, trzeba aktywniej walczyć z przestarzałymi sposobami gospodarowania. Tak np. w r. ub. na terenie b. zespołu Żdżarynka zastosowano omloty rzepaku wprost ze sztyg (wprawdzie początkowo dość nie śmiało). I okazało się, że sposób ten nie tylko zaoszczędził wiele pracy, ale przyniósł blisko ćwierć miliona złotych oszczędności.

Jeśli już mowa o żniwach rzepaczanych, to przypomnijmy, że tu w roku ubiegłym popełniono sporo błędów. Przede wszystkim było to zbyt wczesne lub zbyt późne rozpoczęcie żniw, co powodowało pewne straty w ziarnie (doplnowanie właściwych terminów jest specjalnym obowiązkiem agronoma), był to brak lub zbyt późne dostarczanie płacht. Ponieważ do zbioru rzepaku przystąpić pomy już za 3 — 4 tygodnie trzeba przyspieszyć ostatnie przygotowania (dostarczenie płacht, wyremontowanie sprzętu itp.).

Od Okręgowego Zarządu PGR należy wymagać bardziej operatywnego przygotowania do żniw, bardziej wnikliwej kontroli i szybkiej ingerencji w sprawach remontu, zaopatrzenia, przerzutów maszyn i ludzi.

Już z końcem czerwca winny być w zasadzie zakończone wszystkie przygotowania, by początek lipca pozostawił na ostatnią kontrolę i rozpoczęcie żniw.

Szczególną uwagę musi zwrócić zarówno Zarząd Okręgowy jak i dyrekcje zespołów na to, by straty w ziarnie były minimalne, by natychmiast po zakończeniu żniw przystąpić do omlotów. A. S.

Budujemy spółdzielnie produkcyjne

Spółdzielnie I typu w gm. Olchowiec trzeba otoczyć większą opieką

Nasze Państwo otacza opieką wszystkie spółdzielnie produkcyjne. Dlatego też dziwna wydaje się postawa pracowników Wydziału Politycznego POM w Wierzbicy (pow. chełmski), którzy starają się o rozwój spółdzielni jedynie III typu, pomijając spółdzielnie I typu. I tak istniejące w gm. Olchowiec 4 spółdzielnie I typu: kolonia Busówno, wieś Busówno, Wierzbica i Władysławów pozabawione są politycznej, a częściowo i gospodarczej opieki POM.

Sprawą tą powinien zainteresować się również Komitet Gminny PZPR w Olchowiec.

Jan Jesiocha
korespondent terenowy

Alkoholizm wrogiem rodziny

— Tato, chodź do domu! — kilku-nastoletnia wążka dziewczyna na próżno usiłuje przytrzymać wyrwającego się jej i belkocącego coś nieskładnie mężczyznę.

— Tato, już dosyć... Co mama powie... Znów nie będzie za co żyć — szepcze przez lzy dziewczynka. Rumieniec wstydu za ojca pali jej twarz.

— Jaaa tytylko jjeszczcze wsstąpię do Jjżozia — beikocze pijak, odtrącając córkę. A gdy ta nie przestaje nalegać i usiłuje poprowadzić go w kierunku domu — na głowę jej spada stek najordynarniejszych wyzwisk i przekleństw.

Niejednokrotnie każdy z nas był świadkiem takiego lub temu podobnego obrazka.

„Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich“ wydał ciekawą pracę prof. dr Stanisława Batawii pt. „Społeczne skutki nałogowego alkoholizmu“. Znajdujemy w niej obszerny materiał dotyczący życia rodzinnego alkoholików.

Dane zawarte w książce oparte są na badaniach ankietowych. Ankieta była bezimienna i obejmowała również kobiety-mężatki, przy czym osoby prowadzące badania nie wiedziały nic o życiu rodzinnym wypełniających ankietę kobiet. I oto np. podczas posiedzeń Koła Ligii Kobiet w dwóch zakładach przemysłowych Łodzi okazało się, po zwróceniu ankiet przez 67 zamężnych kobiet, że 26 z nich ma mężów nałogowych alkoholików, z których połowa przepija miesięcznie przeciętnie 50% zarobków. Na ogólną liczbę 26 alkoholików piło codziennie 11, a tylko czterech piło mniej niż trzy tygodniowo. Wyrządzało po pijanemu szkody w domu — 10, 17 biło żony. Zabierało pieniądze żonie — 13, wynosiło rzeczy z domu 8.

Wśród tych 26 alkoholików było robotników fabrycznych, 5 majstrów, 5 urzędników i 4 rzemieślników. 12 było w wieku od 30—39 lat, 9 — w wieku 40—50 lat i 5 w wieku powyżej 50 lat.

Po przeprowadzeniu próbnych ankiet przeprowadzono badania bardziej szczegółowe. W kilkunastu zakładach przemysłowych Łodzi i Tomaszowa aktywistki Ligii Kobiet zwróciły się do robotnic, aby zgłaszały do nich te, których mężowie „dużo piją“. Nie było przy tym wcale mowy o nałogowym nadużyciu alkoholu. Ogółem w ciągu kilkunastu dni wpłynęły 332 wypełnione kwestionariusze.

Jaką kwotę alkoholicy ci wydają miesięcznie na wódkę?

Z odpowiedzi żon wynika, że przeciętnie alkoholik przepija 394 zł miesięcznie. Najwięcej wydają alkoholicy w wieku 20—29 lat, gdyż przeciętnie aż 419 zł miesięcznie.

A jaki odsetek swych zarobków oddają alkoholicy na utrzymanie rodziny?

13% nie oddaje w ogóle nic rodzinie. 11,5% oddaje najwyżej czwartą część zarobku. Około połowa pijaków oddaje rodzinie od 26—50% zarobku. 75% zarobków oddaje za ledwie 4,2%. A zatem 74,5% alkoholików zatrzymuje dla siebie, dla zaspokojenia swego zgubnego nałogu do 50% zarobionych pieniędzy. Prawie wszyscy alkoholicy, bo 82,2%, biją żony. Znaczna większość wyrządza po pijanemu szkody w domu i wynosi rzeczy celem spieniężenia ich na wódkę, lub zabiera pieniądze zarobione przez żony.

Rodziny alkoholików nie mogą zaspokoić najbardziej podstawowych nieraz potrzeb. Jeśli dodamy, że alkoholicy zarabiają znacznie mniej od innych pracowników, że względu

na małą wydajność i częste opuszczanie pracy, jak również ze względu na to, że zatrudnieni są w minej odpowiedzialnych, a więc gorzej płatnych zawodach — to zdamy sobie całkowicie sprawę, jak wielką krzywdę wyrządzają swej rodzinie.

Poczucie głębokiej krzywdy, zrodzonej w najmłodszych latach na skutek niezawinionych kar i bicia, nienawiść do ojca-alkoholika, nędza w domu, brak środków umożliwiających korzystanie z rozrywek, jakie są dostępne innym dzieciom — wszystko to sprawia, że moralność i charakter dziecka alkoholika kształtują się w bardzo niezdrowych warunkach. Dodajmy, że dzieci notorycznych pijaków rodzą się często upośledzone, obarczone niedorozwojem umysłu, wodogłowiem, padaczką itp. nieuleczalnymi chorobami.

Alkohol jest więc strasznym wrogiem rodziny. I dlatego konieczna jest walka całego społeczeństwa przeciwko wszelkim przejawom nałogowego pijaństwa. Zdarza się jednak często, że losy rodzin pijaków nie budzą zainteresowania wśród członków rad zakładowych i towarzyszy pracy, w zakładach, w których pijacy są zatrudnieni, choć rozmiary ich nałogu są często dobrze znane.

Z tą obojętnością trzeba skończyć. Wszyscy musimy pomóc naszemu Państwu, które wydało walkę alkoholizmowi, temu niebezpiecznemu szkodnikowi społecznemu, toczącemu nasze życie.

Z uznaniem należy powitać inicjatywę, jaką podjęła Komenda Miejska Milicji Obywatelskiej w Warszawie, która zwróciła się w sprawie zatrzymanych pijaków do kierownictw zakładów pracy i do organizacji zetempowskich o rozważenie nad nimi opieki i bliższe zainteresowanie się warunkami życia ich rodzin. Zbyt mały jednak odzew na te listy wskazuje, że walka z alkoholizmem nie znajduje jeszcze dostatecznego zrozumienia wśród naszego społeczeństwa.

Trzeba więc wzmocnić wysiłki w kierunku mobilizacji załóg robotniczych, młodzieży, organizacji społecznych i nauczycielstwa na ten ważny front walki ze złem w życiu naszego kraju.

Bgr

Sylwetka agitatora ZMP-owca

W walce o Szymańskiego zwyciężył Makohon

CO TAM MAKOHON, biedny, dorastający chłopak znać przed trzema laty w tak dużej gromadzie, jak Żurawce. Mówiło się wtedy dużo o różnych ludziach, ale o Makohonie... Był przebieży cichy, pokorny i posłuszny. Nisko kłaniał się wszystkim, a szczególnie bogaczom, którzy w jego ówczesnym mniemaniu byli jakimiś innymi ludźmi, innymi niż jego rodzice i cała biedota.

Tak i sprzed trzech lat Makohon nikomu we wsi nie zawadzał. „Będzie z niego niezły parobczak“ — mówili bogatsi.

Ale we wsi powstało koło ZMP. W krótkim czasie Józef Makohon przeżył własną rewolucję i stał się przodującym aktywistą ZMP-owskie go koła. Dzięki kołu Makohon został pomocnikiem traktorzysty w PGR Machnowie. W Machnowie ten niepokorny chłopak wyrósł na bojowego i upartego aktywistę — ZMP-owca. Tymczasem w jego wsi zaczęto mówić o spółdzielni produkcyjnej. Makohon często odwiedzał gromadę i wspólnie z aktywem gromadzkim, członkami Partii, prowadził pracę uświadamiającą wśród biedoty.

Makohon wyszedł ze sklepu, przed którym Turzyniecki, pierwszy rozbijacz pracy organizacyjnej przy powstawaniu spółdzielni, prowadził jakąś rozmowę z biedniakiem Franciszkiem Szymańskim. Gdy Makohon stanął opodal rozmawiających, Turzyniecki podszedł do niego i bandycko spoglądając nań, chwilę milczał. Makohon wcale nie speszył się jego spojrzeniem i dowcipnie zażartował. Turzyniecki na żart nie odpowiedział, tylko wskazał ręką na drogę.

— Mam czas aż do rana — odpowiedział na to Makohon.

— Idź, bo ci zupka wystygnie — rzucił szyderczo i rozkazując Turzyniecki.

— Chyba wam.

Turzyniecki podskoczył do Makohona, ale ten cofnął się zręcznie za plot.

— Ty szczeniaku — groził Turzyniecki. — Jak nie przestaniesz mieszać się w nieswoje sprawy, to weźmie się ciebie za mordę i skończy. Rozumiesz?

— Panie Turzyniecki — mówił ironicznie Makohon — kim mnie straszycie? Synem, który jest bandytą i ukrywa się? Czy też sami weźmiecie „szczeniaka“ za mordę? I zdaje mi się, że to wy wtrąćcie się w nieswoje sprawy.

Szymański, ten małorolny chłop, z którym Turzyniecki prowadził przed sklepem rozmowę podszedł i stanął razem z nim.

— Turzyniecki — odezwał się.

— Dajcie mu spokój. On i tak tu nic nie zrobi. Chyba sam będzie miał tę spółdzielnię. Kto tam pójdzie. A gadać to sobie może. Dajcie mu spokój.

Makohon jeszcze tego wieczora poszedł do Szymańskiego. Postanowił, że musi go przekonać i przeciągnąć na stronę spółdzielni. Ale Szymański nie chciał w ogóle z nim gadać. Po prostu wypędził go z mieszkania. W Szymańskim działał jad wszczepiony przez Turzynieckiego.

Następnego dnia Makohon nie mógł pójść do Szymańskiego, bo na wieczór było zapowiedziane zebranie wszystkich chętnych, którzy zgodzili się, na przystąpienie do spółdzielni.

Kazański wypowiadał się właśnie za III typem, gdy we wsi wszczął się ruch.

— Pożar! Pali się!! — dały się słyszeć nawoływania.

Zebrani wybiegli przed szkołę. Rzeczywiście nad wsią biła jasność. Wrzaski i okrzyki mieszały się ze skrzypieniem studzien i postukiwaniem wiader i łopat. Zebrani rozbiegli się na wszystkie strony, jedni do pożaru, inni z przestachu do swoich domów. Palił się stary budynek poukraiński. Gdy Makohon dobiegł, cały budynek stał już w płomieniach i nikt go nie ratował, tylko na sąsiednie zabudowania lała się woda.

Zebranie rozchwiała się. Makohon siedząc w domu rozmyślał:

— Któż to mógł podpalić i dlaczego?

Wysnuł wniosek, że to robota wroga, wroga, który wiedział o odbywającym się zebraniu, i chciał je w ten sposób rozbić.

W niedzielę Szymański nie wypędził już Makohona z domu.

— Nie wstąpię — mówił Szymański, unikając wzroku Makohona — bo teraz mam jedne spodnie, a tam i tych nie będę miał. Ja wam nie wróg, ale nie wstąpię.

— Szymański, wy nam nie wróg, ale chodźcie po wsi i doradzacie innym, żeby nie wstępowali. Pewnie, wrogiem nie jesteście, to ja wiem, tylko Turzyniecki was bałamuci.

— Tylko nie Turzyniecki — oburzył się Szymański i stanął przed Makohodem. — Bo ci otworzę drzwi...

Makohon był już w kłopotcie. Coś z tym Szymańskim źle zaczął. Nie trzeba go urażać, bo naprawdę wypędził od siebie.

— No nie. Mnie się zdaje — mówił Makohon, — że wy tylko nie rozumiecie co to jest spółdzielnia. Przecież po to ją zakładamy, żeby było nam lepiej i by robotnicy mieli więcej zboża, wszystkiego.

Szymański roześmiał się serdecznie i wydało mu się, że teraz to już Makohona nie będzie słuchał.

— Zrozum — z kolei Szymański przekonywał Makohona. — Każdy chłop na dwu czy trzech ha ziemi trzyma dwie — trzy krowy, cztery świnie do roku, konia. Ty pokaż mi spółdzielnię, która na 100 ha ma 100 krow, odstawia rocznie 100 świń i ma 30 koni. Prawda, że nie ma takiej spółdzielni? No, to jakże może być w niej dobrze? Będziemy mleka pragnąć i wszy nas zjedzą i Państwo się zgubi. Co też ci Józek tam ktoś nagadał?

Był to, oczywiście jeden z najsilniejszych z szeregu „patriotycznych“ argumentów przeciwko spółdzielczości Turzynieckiego. Z tym tylko, że wypowiedział go Szymański, którego Turzyniecki takimi właśnie argumentami nakarmił. Makohon był nim jednak naprawdę przegwożdżony. Początkowo nie wiedział jak odpowiedzieć. Różnie mówił, ale nie trafiło to do przekonania Szymańskiego, który z zadowolenia aż poczęstował Makohona „skretem“. Ale Makohon też przecież chłopski syn i ma bystry rozum.

— O, teraz to już wam wytłumaczę.

— Tłumacz — powiedział obojętnie Szymański.

— Jak długo wy gospodarujecie? — spytał Makohon.

— Wiadomo, z dawna.

— A nasze spółdzielnie są dopiero dziećmi, takimi po roku, dwa, najwyżej trzy. I co wy porównujecie gospodarę takiego, co dopiero się dorabia z gospodarą starego gospodarza. Mówicie o trzech krowach na dwóch hektarach? To nie jest w zupełności prawda. Pokażcie mi, ilu jest takich gospodarzy. A czy ziemia jest wszędzie jednakowa i na piachach można tyle hodować co na dobrej ziemi? Chodź wam o krowy. Mówicie, że w spółdzielni mniej się hoduje, niż w gromadzie. To jest nieprawda. Wy nie zapominajcie, że oprócz tych wspólnych krow każdy członek spółdzielni hoduje własne krowy. Jedźcie do Dębów, zrzućcie wspólne krowy i te, co stoja u członków i wtedy gadajcie. Kiedy wam chodzi o konie, to jesteście przegrani na amen. Konie, to są złodziejce każdego gospodarza, każdego chłopca, który ma mało ziemi. Co będą wam tłumaczyć. Wiedcie przecież ile konie zjadają zboża i ile byłoby z niego chleba. Spółdzielnia nie trzeba dużo koni, bo ma traktory, maszyny, które lepiej i szybciej robią.

Szymańskiego to jeszcze nie przekonało. Upiął się przy swoim, ale zbijany nieodpartymi argumentami, powiedział w końcu:

— Z tobą to lepiej nie gadać — i zamilkł na dłuższą chwilę. A Makohon w dalszym ciągu przekonujący i ostrożnie mówił o jego terazniejszym życiu, o niesprawiedliwości i wyzysku biedoty przez kulaków, którzy dopiero teraz, gdy zaczęło się mówić o spółdzielni, stali się „dobroczyńcami“.

Szymański zaczął się skłaniać na stronę Makohona. Podobno mu się że w spółdzielni będzie sprawiedliwość. Nie będzie wyzysku i jak kto będzie pracował, tak mu się będzie żyło.

W Szymańskim obudziło się wreszcie sumienie chłopca patrioty. Powyciągał gdzieś zza obrazu stare dokumenty, dowody, a nawet order „Za Odagę i Nysę“. Oglądając to wszystko opowiadał Makohonowi jak u boku Armii Radzieckiej podzielił precz hitlerowców. Mówił też o pierwszych latach po wyzwoleniu, jak to mu ciężko było na nowej gospodarce, jak to nie mając krowy przez całutki dzień kosił u Polityty za garnek mleka, a u Pacholka za garść tytoniu.

— Ja — mówił Szymański — chcę, aby było dobrze, tylko boję się ludzi, że będą się ze mnie śmiać.

Szymański siedział zamysłony, a Makohon opowiadał mu jeszcze o spółdzielni produkcyjnej w Dębach, którą dobrze zna.

Szymański wstał od stołu i ze spuszczoną głową zaczął krążyć po mieszkaniu. W końcu stanął przed Makohodem.

— A będzie tak, jak w Dębach? Szymański i Makohon podali sobie ręce. Potem długo jeszcze siedzieli i rozmawiali o sprawach gromady, o różnych ludziach, którzy przeskądali w budowie spółdzielni, o Turzynieckim, któremu nie udało się wygrać walki o Szymańskiego.

J. P.

Przed wielkim Złotem

Młodzież powiatu Biała Podlaska przoduje we współzawodnictwie przedzłotowym

Zainteresowanie Złotem wśród młodzieży pow. Biała Podlaska z każdym dniem wzrasta. Młodzież masowo podejmuje indywidualne zobowiązania, by uzyskać zaszczytny tytuł przodownika pracy. W fabrykach, na budowach, w PGR, w spółdzielniach produkcyjnych, w szkołach i urzędach powstają brygady młodzieżowe, które przystępują do współzawodnictwa w przekraczaniu norm pracy, planów produkcyjnych, zwiększaniu wydajności z ha, w uzyskiwaniu jak najlepszych wyników w nauce itp.

Na czoło wysuwa się młodzież Białskich Zakładów Przemysłu Drzewnego. Członek ZMP Franciszek Bońkowski zobowiązał się do dnia 22 lipca wykonywać systematycznie na pile tarczowej dzienny plan w 140%. Jego koledzy Edward Olszak i Eugeniusz Bieleška na pile tarczowej zobowiązali się wykonywać plany dzienne w 145%. Wszyscy oni zobowiązania swoje wysoko przekraczają. Zachęceniu ich przykładem ZMP-owcy działu transportowego BZPD Ryszard Miśtulak i Jerzy Czech zobowiązali się do dnia 22 lipca przekraczać normę dzienną o 20%. Nie pozostali w tyle za nimi: Kozłowska, Tadeusz Krasa, Wiesława Kowalewicz i Władysław

Stasiak, którzy również podjęli cenne zobowiązania produkcyjne.

Młodzież PGR Wygoda postanowiła przodować w pracach gospodarskich i dzięki temu zakończono się wy na 2 dni przed planowanym terminem. Poza tym młodzież zobowiązała się sposobem gospodarczym poza obowiązującymi godzinami pracy wyremontować świetlicę i urządzić boisko sportowe. Traktorzyści z Wygody postanowili podnieść o 20% wydajność swej pracy przy jednoczesnej poprawie jej jakości.

Organizacja ZMP i młodzież niezorganizowana z gromady Rokitno teje gminy zobowiązała się wybudować stadion sportowy. Z inicjatywy ZMP w Burzwinie (gmina Dubów) młodzież tej gromady podjęła zobowiązanie przepracować 40 dniówek przy melioracji, a za uzyskane pieniądze postanowiono zakupić potrzebny sprzęt dla świetlicy. Młodzież gromady Wola Dubowska z teje gminy postanowiła bezinteresownie wyreperować drogę na odcinku 700 metrów. Młodzież gromady Witulin (gm. Dubów) na czele z ZMP zobowiązała się ułożyć chodnik przez wieś oraz z funduszy zebranych wśród okolicznej ludności przeprowadzić gospodarczym sposobem remont Domu Kul-

tury, w którym znajduje pomieszczenie biblioteka i świetlica.

Młodzież szkół średnich i podstawowych obok walki o tytuł najlepszego ucznia podejmuje inne zobowiązania. Wyróżnić tu należy młodzież szkoły podstawowej gromady Borawinie, która zagospodarowała 400 m² gruntów gminnych leżących odgiem, wykorzystując je do uprawy ziół leczniczych. Za pieniądze uzyskane ze sprzedaży ziół postanowiono zakupić potrzebne pomoce naukowe dla szkoły. Poza tym młodzież zobowiązała się dodatkowo w okresie do 22 lipca br. przystąpić do czynnej zbiórki makulatury i złomu na terenie całej gminy, a uzyskane pieniądze przeznaczyć na urządzenie boiska sportowego i zbudowanie skoczni.

Godnym podkreślenia jest zobowiązanie przewodniczącego Gminnego Zarządu ZMP w Konstantynowie, kol. Tadeusza Szpury, który dla uczczenia Złotu zaktywizuje wszystkie gromadzkie organizacje ZMP tak, by czynnie pracowały przy zakładaniu nowych spółdzielni produkcyjnych.

Młodzież z Białej Podlaskiej może służyć młodzieży z innych powiatów za wzór, jak należy walczyć o zaszczyt uczestniczenia w Złocie Młodych Przodowników. (y).

Rozpoczynamy IV Tydzień Zdrowia na Lubelszczyźnie

W dniach od 8 do 15 czerwca br. trwać będzie w całej Polsce IV z kolei Tydzień Zdrowia. W roku bieżącym obchodzony on będzie pod hasłem „Masy pracujące walczą w szeregach PCK o podniesienie kultury sanitarnej Kraju”.

Oddział Wojewódzki Polskiego Czerwonego Krzyża w Lublinie już o wiele wcześniej przystąpił do konsekwentnej realizacji tego hasła, organizując we wszystkich powiatach i w samym Lublinie akademie, pokazy drużyn ratowniczych, prelekcje, wyświetlanie filmów z dziedziny sanitarnej itp. Znaczny udział w organizowaniu tych imprez wzięli członkowie różnych organizacji masowych, a przede wszystkim pracownicy Służby Zdrowia.

W IV Tygodniu Zdrowia akcja propagowania kultury sanitarnej i mobilizowania społeczeństwa do pogłębienia higieny osobistej i zbiorowej spada na Wojewódzki Zarząd Polskiego Czerwonego Krzyża. W ramach Tygodnia Zdrowia przeprowadzona zostanie szeroka kampania odczytowa, zapropagowane masowe szkolenie sanitarne dorosłych i młodzieży na kursach I i II stopnia w zakładach pracy, szkołach. Ponadto organizowane będą społeczne drużyny sanitarne i posterunki sanitarne. Bardzo ważnym momentem propagandowym IV Tygodnia Zdrowia będzie popularyzowanie wśród społeczeństwa Lubelszczyzny osiągnięć Służby Zdrowia Polskiej Ludowej, a w szczególności na odcinku krwiodawstwa i szkolenia młodszych pielęgniarzek, jak również zaznajamianie mas pracujących miast i wsi z osiągnięciami przodującej na świecie służby zdrowia w Kraju Rad.

W czasie trwania IV Tygodnia Zdrowia wygłoszonych zostanie ogółem 15.331 pogadanek, odczytów i prelekcji z tego w kołach PCK

dorosłych i zakładowych 826, w kołach terenowych 250, w szkolnych 3.564, w gromadach 6.920, w organizacjach społecznych 2.820 i w innych.

Ponadto Polski Czerwony Krzyż

stwa Lubelszczyzny, by wzięło jak najliczniejszy udział w imprezach organizowanych w ramach IV Tygodnia Zdrowia, gdyż właśnie po przez oświatę sanitarną podnieśliśmy stan swego własnego zdrowia



W Tygodniu Zdrowia podsumowywać będziemy nasze osiągnięcia w dziedzinie higieny. Dzieci w naszym kraju otoczone są szczególnie troskliwą opieką.

zorganizuje w szkołach 90 konkursów czystości, w kołach dorosłych PCK 10, w zakładowych 10, w terenowych 15, w kołach przy PGR i POM 19 oraz 20 w spółdzielniach produkcyjnych. Jednocześnie powstanie 16 drużyn sanitarnych i 70 ruchomych posterunków sanitarnych.

Dla dokładniejszego zobrazowania osiągnięć Służby Zdrowia uruchomiona będzie na terenie miasta Lublina ruchoma wystawa pt. „Walka o zdrowie dziecka”. Wystawa ta mieścić się będzie od 8 do 11 czerwca w Lublinie na Placu Stalina i w Ogródku Saskim, zaś od dnia 11 do 15 czerwca w Puławach. W tym czasie wyświetlony zostanie również na wolnym powietrzu film pt. „Krwiodawstwo, choroby zakaźne i walka z alkoholizmem”.

Polski Czerwony Krzyż zwraca się z apelem do całego społeczeń-

stwa swoich najbliższych. W IV Tygodniu Zdrowia powinniśmy zasiłkować szereg członków PCK, które jest przedramieniem Służby Zdrowia w Polsce Ludowej.

Tadeusz Dusznik

I Wojewódzki Zjazd Przewodzących Kolporterów i Listonoszy Wiejskich obradował wczoraj w Lublinie

W dniu wczorajszym obradował w Lublinie w sali Domu Kultury ZZK I Wojewódzki Zjazd Przewodzących Kolporterów i Listonoszy Wiejskich. Zgromadził on ponad 200 osób z terenu całego województwa.

Referat zasadniczy wygłosił dyrektor Oddziału Lubelskiego PPK „Ruch” tow. Zebruń, następnie z

ramienia Związku Zawodowego Pracowników Poczty i Telekomunikacji tow. Plutecki.

Po referatach wywiązała się ożywiona dyskusja, w której wzięło udział 27 osób, kolporterów zakładowych i listonoszy wiejskich. W ramach dyskusji podzielił się oni z zebranymi osiągnięciami w trakcie zaszczytnej swej pracy doświadczeniami, omówił formy rozprowadzania prasy i książek na wsi i w zakładach pracy oraz zwrócił szczególną uwagę na popełniane dotychczas błędy.

Podsumowania dyskusji dokonał przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego PZPR — redaktor naczelny „Sztandaru Ludu” — tow. Edward Adamiak.

Na zakończenie zjazdu dyrektor PPK „Ruch” wręczył 51 najbardziej wyróżniającym się kolporterom i listonoszom wiejskim cenne nagrody książkowe.

Następnie odbył się dla uczestników zjazdu pokaz filmowy w kinie „Apollo”.

W numerze jutrzejszym podamy dokładne sprawozdanie z obrad I Wojewódzkiego Zjazdu Przewodzących Kolporterów i Listonoszy Wiejskich. (e)

„SZTANDAR LUDU”
Wydawca — NSW „PRASA”
Redakcja i Administracja — Lublin
ul. 3-go Maja 14 Lubelska Drukarnia
Warszawa — Infolin ul. 4 Ruciska 12
A — 3 — 1116

Ciekawsze artykuły omawiamy na lekcjach

W Technikum Chemii Spożywczej w Lublinie mamy poważne osiągnięcia w zakresie czytelnictwa książek i gazet — pisze korespondent młodzieżowy Roman Szpala. — W porównaniu z rokiem ubiegłym czytelnictwo prasy wzrosło o 100%, książek zaś o 80%. Przyczyniła się do tego w pierwszym rzędzie wystawa książki i prasy oraz akcja propagandowa prowadzona przez aktywną młodzieżową ZMP i TPPR w naszej szkole.

Książki i ciekawsze artykuły z gazet omawiane były na lekcjach wychowawczych przez cały rok. Ponadto czytamy również wydawnictwa radzieckie i czerpiemy z nich korzyści w naszej nauce zawodowej, zaznajamiając się przy tym coraz lepiej z językiem rosyjskim.

Sądymy, że uczniowie innych szkół, którzy dotychczas jeszcze nie wprowadzili u siebie tego rodzaju systemu omawiania ciekawszych artykułów i wydawnictw, winni je w przyszłym roku szkolnym wprowadzić.

Komunikat

Prezydium Wojewódzkiego Komitetu Wykonawczego ZSL zawiadamia, że III Statutowy Walny Zjazd Wojewódzki ZSL odbędzie się w dniu 22 czerwca br. Zjazd odbędzie się w sali Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Lublinie przy ul. 22 Lipca 7.

Początek Zjazdu o godzinie 10.00

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

Zgubiono legitymację ZMP Nr 564271 na nazwisko Graszka Jan 972/P

Zgubiono indeks Nr II 2025 na nazwisko Debowski Jerzy, stud. II roku Wydz. Lek. 289/K

Zgubiono książeczkę wojсковą Nr 0781691 wydaną przez WKR Biała Podlaska na nazwisko Michałowski Wiesław 2543/G

Zgubiono przepustkę na teren WSK na nazwisko Sprawka Stanisław 2555/G

Zgubiono książeczkę wojсковą wydaną przez RKU Lublin, przepustkę na teren WSK na nazwisko Drajek Wojciech 2544/G

Zgubiono 2 karty meldunkowe wydane przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Zembrzyce na nazwisko Banach Tadeusz i Zofia 2541/G

Skradziono odpis świadectwa dojrzałości wydanego przez Gimnazjum Unii Lubelskiej na nazwisko Finkowska Irena, legitymację Zw. Zaw. Pracowników Finansowych na nazwisko Wojcieszyn Irena. 2545/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Uhanie na nazwisko Korkosz Eugeniusz 2546/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Józwiak Mirosława 2553/G

Zgubiono legitymację Zw. Zaw. legitymację TPPR przepustkę na teren FSC, świadectwo szwedzenia przeciw dururowi brzuszemu na nazwisko Ładniak Jan 2547/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Miejskiej Rady Narodowej Lublin na nazwisko Suchodół Czesław 2548/G

Zgubiono kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Zembrzyce, zaświadczenie wojskowe dla przedpoborowych i poborowych wydane przez WRK Lublin — Powiat na nazwisko Annasiewicz Karol. 2550/G

Zgubiono legitymację Zw. Zaw. Pracowników Budownictwa Ceramiki i Pokrewnych Zawodów,

Okręg Lublin na nazwisko Samus Zofia. 2537/G

Zgubiono indeks UMCS Nr 617 na nazwisko Wiśniewska Ewa 1012/P

Zgubiono paszport wydany przez Ambasadę Chińską w Warszawie, zezwolenie na pobyt w Polsce na nazwisko Liu—chlu—Klin zam. Lublin Kowalska 5/22. 2559/G

Zgubiono książeczkę ubezpieczeniową Nr 417817 na nazwisko Gołub Norbert. 1011/P

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy katechetyczne. Łódź skrytka 163. 287/K

Kursy Pisania na Maszynie Marii Wierzbickiej w Lublinie, Kościuszki 10, tel. 20-84, przyjmują zapisy na

Kurs Wakacyjny, który rozpoczął się 1 lipca br 290/K

ROZNE

Pozostawiono w zakładce tęczką brązową z zawartością garderoby dziecinnej Uczciwego znalazcę proszę o zwrot na wynagrodzeniem. Lublin, Narutowicza 27/3 Nazimek Aniela. 2543/G

Pozostawiono w Urzędzie Poczтовым Lublin okulary słoneczne w czarnej oprawie. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodze-

nem. Lublin. Skłodowskiej 28/11. tel. 23-81. 2542/G

Dr Rednarskiemu, Jasińskiemu, Kosiorowi, Drwalowi i Dziuble oraz siostrze, pielęgniarce Szpitala dla Nerwowo-Chorych w Abramowicach za wyleczenie i troskliwą opieką składam serdeczne podziękowanie. Pedzisz Jan. 2552/G

Zamienię 2 pokoje z kuchnią Bydgoszcz na podobne w Lublinie. Wiadomość: Biuro Ogłoszeń 3-go Maja 14. 2554/G



Teatr Państwowy im. J. Osterwy: „Wieczór Trzech Króli” Szekspira — godz. 19

Teatr Muzyczny — Operetka Straussa „Tysiąc i jedna noc” — godz. 19.

KINA

Apollo — „Kariera w Paryżu” — prod. NRD — godz. 16, 18, 20.

Robotnik — „Dom na pustkowiu” — prod. polskiej — godz. 16, 18, 20.

Rialto — „Czapajew” — prod. radz. — godz. 16, 18, 20.

TELEFONY

Pogotowie Ratunkowe 44-44 i 09.
Pogotowie Elektryczne 29-61.
Straż Pożarna 11-11 i 08.

Czy długo tak będzie?

W oddziale Technicznym i Zaopatrzenia PKS pracownicy skarżą się na brak... krzesel. Praca w tych oddziałach wygląda mniej więcej tak: gdy któryś z silniejszych pracowników „zorganizuje” sobie krzesło, ma zapewnione jakie takie warunki pracy. Gdy jednak na chwilę bodaj wyjdzie z pokoju, krzesło znika, przejęte przez kolegów. W ciągu całego dnia układa się więc pracę w ten sposób, że część pracowników musi chodzić i „coś załatwiać”.

Kierownik Zaopatrzenia twierdzi, że Zarząd Okręgu nie chce tych krzesel przydzielić. Stanowisko conajmniej dziwne, tymbardziej, że w Centrali Przemysłu Drzewnego krzesel jest dosyć.

K. P.

korespondent zakładowy

Dnia 6 czerwca br. zmarł śmiercią tragiczną kierownik Jednostki Wojewódzkiej LPZ

TOW. CZESŁAW DUDA

przeżywszy lat 29.

Wyprowadzenie zwłok ze szpitala klinicznego na cmentarz przy ul. Unickiej nastąpi w dniu 9 czerwca 1952 r. o godz. 16.30.

Zarząd Wojewódzki LPZ,
Podstawowa Organizacja
Partyjna, Rada Miejskowa
ZZ PIS

Lubelskie Przemysłowe Zjednoczenie Budowlane organizuje kurs technicznego normowania pracy. Zgłoszenia kandydatów do dnia 10 czerwca br. ul. Skłodowskiej 36/33, pokój Nr. 85. 284/K

RECZKĘ WOZOWĄ

na wywar, pojemn. od 800 do 1000 litrów zakupi Centrala Mięsa, dzwonić tel. 48-74 do godziny 15. 203/K

Pracownicy poszukiwani

INŻYNIERA lub TECHNIKA (INSTALATORÓW) na st. INSPEKTORA i INSPEKTORA PRODUKCJI, TECHNIKÓW I MAJSTRÓW INSTALATORÓW, PRACOWNIKÓW zatrudnienia, planowania i zaopatrzenia przyjmie natychmiast LUBELSKIE ZJEDNOCZENIE INSTALACJI PRZEMYSŁOWYCH Dział Kadr, Skłodowskiej 36, III piętro. 288/K

Unieważnia się pieczęć firmową skradzioną ze sklepu Nr 2 przy ul. Stalingradzkiej Nr 12 o treści: „Centrala Przemysłu Ludowego i Artystycznego — Ekspozytura Rejonowa w Lublinie — Sklep Nr 2”. 292/K

I dzień spartakiady OW Warszawa

Sportowcy podejmujcie Apel ZG ZMP!

Szlachetne współzawodnictwo przedzlotowe sportowców zatacza coraz szersze kręgi



Pierwszy występ w Polsce czołowej węgierskiej drużyny piłkarskiej DOZSA przyniósł naszej młodej kadry olimpijskiej poważny sukces w postaci zwycięstwa 3:2 (1:1).

Na zdjęciu: bramkarz polski Szymkowiak zdejmując piłkę z nóg atakującego środkowego napastnika drużyny węgierskiej Deaka.

Pod znakiem pięciu kół olimpijskich

W sobotę 7 czerwca rozpoczęły się w Kruszwicy regaty otwarte połączone z pierwszymi eliminacjami przedolimpijskimi na Gopie. W regatach bierze udział około 600 zawodników. Na starcie eliminacji zabrakło czołowych wiosłarzy, którzy przebywają w Moskwie. Pierwszy dzień dowiódł jednak, że wiosłarstwo polskie dysponuje dużymi rezerwami młodych i utalentowanych zawodników. Poszczególne biegi były bardzo zacięte. Szczególnie dobrze przygotowani są zawodnicy OWKS — Bydgoszcz.

Listy zgłoszeń do olimpijskiego turnieju piłki nożnej i koszykówki zostały zamknięte.

Do turnieju piłkarskiego zgłosiło się 27 państw: Anglia, Austria, Brazylia, Bulgaria, Chile, Dania, Egipt, Finlandia, Francja, Grecja, Holandia, Indie, Indonezja, Jugosławia, Luksemburg, Meksyk, Niemcy Zachodnie, Norwegia, Polska, Rumunia, Zagi. Saaru, Szwecja, Turcja, USA, Węgry, Włochy, Związek Radziecki.

25 państw zgłosiło się do turnieju koszykówki. Są to: Argentyna, Belgia, Brazylia, Bulgaria, Chile, Chiny, Czechosłowacja, Egipt, Filipiny, Finlandia, Francja, Grecja, Izrael, Kanada, Kuba, Meksyk, Polska, Rumunia, Szwajcaria, Turcja, Urugwaj, USA, Węgry, Włochy, Związek Radziecki.

Z turnieju wycofała się Islandia.

Argentyna weźmie udział w Olimpiadzie w następujących konkurencjach: lekkoatletyka — 7, koszykówka — 16, boks — 10, kolarstwo — 8, gimnastyka — 2, pływanie — 5, podnoszenie ciężarów — 5, wiosłarstwo — 8.

Coraz to więcej kół sportowych SKS i LZS w odpowiedzi na Apel ZG ZMP przystępuje do szlachetnego współzawodnictwa sportowego, aby swą pracą po linii sportu i wychowania fizycznego zasłużyć sobie na uczestnictwo w wielkim święcie młodzieży polskiej.

Zobowiązania sportowców dotyczące podniesienia poziomu pracy w kole sportowym, bicia rekordów, wykonywania ponad plan zdobywania odznak SPO i BSPO — dowodzą należytego zrozumienia hasła zlotowych w walce o umasowienie sportu, a tym samym przygotowania młodzieży polskiej do pracy i obrony Ludowej Ojczyzny.

O zrozumieniu sensu hasła zlotowych świadczą fakty. I tak: sekcja motorowa LZS Parczew dla uczczenia Złotu Młodych Przedowników w Warszawie zobowiązała się między innymi: przygotować wszystkie maszyny do dnia 10 lipca, zdobyć przez 40 zawodników LZS Parczew prawo jazdy do dnia 22 czerwca i wystąpić od 16 do 20 maszyn na spotkanie delegatów młodzieżowych NRD, udających się na Złot.

Członkowie SKS przy Państwowej Szkole Ogólnokształcącej stopnia II-celnego im. Staszica w Lublinie zrealizowali dotąd poważną część zobowiązania podjętych na cześć Złotu.

Zdobyli oni 229 odznak SPO i ESPO na stan — 280 młodzieży uczęszczającej w szkole. Dla uczczenia Złotu zobowiązali się zdobyć 245 odznak do końca roku szkolnego, jednak ambicją młodzieży tej szkoły jest przekroczyć zobowiązanie na liczbę 270 odznak. Wybudowali tor przeszkód, z którego również korzysta młodzież z innych szkół lubelskich. Przepracowali 360 roboczegodzin przy budowie stadionu na Wieniawie i przy urządzeniach sportowych w jednostce wojskowej. Zorganizowali również mistrzostwa szkoły w siatkówce i koszykówce.

Koło Sportowe ZS Spółnia Nr 557

przy Centrali Rolniczej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Lublinie zobowiązało się m. in. wybudować własnymi siłami boisko sportowe do dnia 1 lipca br. Poza tym wielu członków tego koła podjęło zobowiązania indywidualne. I tak: Wiesław Włociszewski zobowiązał się pobić swój rekord życiowy na dystansie 1000 m o 4 sekundy a Saturnin Kowalski zobowiązał się pobić swój rekord życiowy w pływaniu. Sportowcy WPB w Lublinie (Budowlani) ku czci wielkiego święta młodzieżowego zorganizowali sekcje strzelectwa sportowego. Ponadto zobowiązali się do dnia 22 lipca zdobyć 90 odznak SPO ponad plan oraz zorganizować sekcje łucznicstwa i szachową.

Warto zaznaczyć, że członkowie tego koła już przystąpili do zdobywania odznak SPO i mogą poszczycić się uzyskaniem przez wszystkich członków norm z toru przeszkód i strzelania.

Młodzież LZS w Rudzie pow. Puławskiej pragnie również swą pracą zasłużyć sobie na udział w Złocie. Młodzi sportowcy, gdy tylko dowiedzieli się o Złocie od razu przystąpili do pracy, aby należycie przywitać święto młodzieży polskiej.

Na masowce podjęto szereg cennych zobowiązań, a niektóre z nich już zrealizowano (np. wybudowano już boisko do piłki siatkowej). Obecnie sportowcy przeprowadzają treningi do wieloboju lekkoatletycznego, który jest jedną z konkurencji w ramach sportowych zawodów zlotowych.

Ponadto członkowie LZS w Rudzie zobowiązali się do dnia 20 lipca założyć koło ZMP i LZS w Witowie.

Każdy dzień przynosi nowe meldunki o wykonaniu lub podejmowaniu nowych zobowiązań. W szlachetnej rywalizacji o prawo i zaszczyt uczestnictwa w Złocie Warszawskim krzepną i rozwijają się nasze koła sportowe. (wg)

Każdy żołnierz — sportowcem

Spartakiada OW Warszawa rozpoczęta

Wczoraj przed południem ponad 300 zawodniczek i zawodników, reprezentantów jednostek wojskowych okręgu warszawskiego, zgromadziło się na pięknie udekorowanym stadionie OWKS — by wysłuchać przemówienia swego dowódcy otwierającego Spartakiadę.

Gen. Rotkiewicz, otwierając tę wielką imprezę sportową, będącą przeglądem całorocznej pracy w dziedzinie wychowania fizycznego, w naszym ludowym wojsku, m. in. powiedział:

— Nie uprawiamy sportu jedynie dla sportu. Doświadczając bowiem minioniej wojny uczy nas, że nie tylko lepsze opanowanie sztuki wojennej daje przewagę nad wrogiem, lecz także wytrzymałość i zręczność żołnierzy.

A te elementy można przyswoić przez ćwiczenia gimnastyczne i gry sportowe.

Dlatego też wykonując postanowienia III Plenum KC PZPR i rozkaz marszałka Polski K. Rokossowskiego, dążymy do tego, aby wszyscy żołnierze uprawiali różne dyscypliny sportu.

Dziś większość żołnierzy i oficerów naszego okręgu posiada odznaki SPO, a wielu zdobyło normy sportowców wyczynowych.

Po przemówieniu odbyła się defilada sportowców, którą przyjmował przewodniczący WRN Z. Kryński i gen. Rotkiewicz.

Pierwsze spotkania w koszu, siatkę i piłce nożnej, wykazały o wiele lepszy poziom gier, niż w roku ubiegłym.

Kucharski najlepszym pięcioboistą — nieudanej imprezy

W ub. sobotę na stadionie Ognia w Wieniawie odbył się wojewódzkie przedzlotowe mistrzostwa w trójboju kobiet i pięcioboju mężczyzn. W zawodach wzięło udział 16 zawodniczek, w tym 6 kobiet.

W trójboju kobiet największą ilość punktów zdobyła Brodakówna — 684 pkt (AZS Lublin).

W pięcioboju mężczyzn zwyciężył Kucharski z lubelskiej Gwardii z wynikiem 2890 pkt (punktacja wg tabeli fińskiej). Godnym uwagi jest czas Kucharskiego, który w biegu na 100 m uzyskał 11,5 sek. Czas Kupczyka na 400 m — 52,8 sek. (jest to najlepszy czas tego zawodnika na bieżniach lubelskich).

Należy zaznaczyć, że na starcie oprócz zawodników z lubelskiego AZS, Gwardii, OWKS oraz Chelma, zabrakło sportowców z wszystkich pozostałych powiatów woj. lubelskiego. Za fakt ten ponoszą winę przewodniczący PKKF, którzy mimo, iż miesiąc temu otrzymali od WKFF instrukcje odnośnie mistrzostw, nie zawiadomili sekcji lekkoatletycznych poszczególnych kół na swoim terenie. O tym, że tak latwiej jest, świadczą wypowiedzi jednego z najlepszych biegaczy województwa Kupczyka (Budowlani — Puławy), który nie wiedział o mających się odbyć zawodach i tylko przypadek sprawił, że wziął udział w mistrzostwach. (w. g.)

A oto wyniki poszczególnych konkurencji:

Piłka nożna — Zespół piłkarski oficera Kondelki pokonał zespół oficera Paraszczaka w stosunku 5:1 (2:1).

Siatkówka kobiet — Zespół oficera Kondelki wygrał z zespołem oficera Kłodkowskiego 2:1. Zespół oficera Gielara przegrał z zespołem oficera Bogusławskiego w stosunku 1:2, a zespół oficera Wilchowskiego wygrał z zespołem oficera Trzopy w stosunku 2:0.

Koszykówka mężczyzn — Zespół koszykarski oficera Czyżewskiego pokonał zespół oficera Trzopy w wysokim stosunku punktów 81:13 (do przerwy 44:5). Zespół oficera Paraszczaka uległ zdecydowanie zespołowi oficera Bogusławskiego w stosunku 20:49 (10:32). W pozostałych spotkaniach zespół oficera Wiechowskiego wygrał z zespołem oficera Mazieja w stosunku 70:24 (26:7), a zespół oficera Mieszkowskiego pokonał zespół oficera Skikiewicza w stosunku 74:34 (42:14).

Na zakończenie pierwszego dnia Letniej Spartakiady Okręgu Wojskowego Warszawa odbył się mecz piłkarski o mistrzostwo I-ej klasy wojewódzkiej między drużyną OWKS Ib i FSC Stal, który zakończył się zwycięstwem wojskowych w stosunku 4:1.

O mistrzostwo II Ligi

OWKS Lublin — Włóknarz — Chelmek 3:1

Spotkanie piłkarskie o mistrzostwo II-ligowej między OWKS Lublin i Włóknierzem Chelmek, które odbyło się wczoraj na stadionie OWKS zakończyło się wysokim zwycięstwem gospodarzy w stosunku 3:1 (do przerwy 3:0).

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Włóknarz Chelmek. Łuciński, (Gązik), Karkoszka, Zatorski, Proksza, Kulczyk, Ptasinski, Michałek, Manzel, Otlinger (Laska) Jugas i Marcak.

raz poważnie zagrażają bramce przeciwnika. Wojskowi nie wykorzystują jednak kilku pierwszorzędnych okazji do strzału. Do końca meczu stosunek bramek pozostaje ten sam. Z przyjemnością zauważyliśmy, że Różyło przestał grać indywidualnie. Poza tym z drużyny OWKS wyróżnili się Zientara i Lipkowski. Bramkarz Maj zebrał liczne brawa za kilka doskonałych robinsonad.

Z drużyny gości najlepiej zaprezentowali się Michałek, Karkoszka, Zatorski i Ptasinski. Bramki dla OWKS zdobyli: Prusak, Strzecha, Różyło; dla Włókniarza — Michałek. Sędziowali obiektywnie sędzia główny — Mazurek z Kielc, autowi — Wilgusiak i Sokół z Lublina.

Spotkaniu przygodało się około 4 tys. osób. (wg)

O prawo uczestniczenia w Złocie

III etap Biegów Narodowych w Lublinie

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych na stadionie Ognia w Lublinie odbył się III etap Biegów Narodowych, gdzie zawodnicy i zawodniczki walczyli o prawo i zaszczyt uczestnictwa w Złocie Młodych Przedowników.

Na starcie stanęło 120 zawodników (w tym półtora kobiet), mistrzów II etapu Biegów Narodowych. Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych (deszcz i zimno), padło kilka doskonałych wyników. Tak np. Kupczyk (Budowlani Puławy) w konkurencji seniorów na dystansie 1000 metrów pobił rekord województwa lubelskiego o 0,1 sek. w czasie 2 min. 36,6 sek. (Poprzedni rekord województwa na 1000 m należał do Jackiewicza z Gwardii Puławy — 2.36,7).

A oto najlepsze wyniki dnia (wymienieni poniżej zawodnicy zdobyli tytuł mistrzowski woj. Biegów Narodowych):

Kobiety:
Juniorzy 400 m: Kamińska — 1 min. 09,0 sek. (Ognio Lublin).
Seniorzy 400 m: Panasiuk — 1 min. 12,5 sek. (SKS Lic. Ped. Chelme).

Seniorzy 800 m: Okoń — 2 min. 59,1 sek. (Spółnia Lubartów).
Mezcyżni:
Juniorzy 800 m: Ruchlicki — 2 min. 14,5 sek. (SKS Chelme).
Juniorzy 1500 m: Koper — 4 min. 48,5 sek. (SKS Lic. Chem. Lublin).
Seniorzy 1000 m: Kupczyk — 2 min. 36,6 sek. (Budowlani Puławy).

Seniorzy 3000 m: Hempel — 9 min. 35,8 sek. (AZS Lublin).
Należy nadmienić, że 65 najlepszych zawodników i zawodniczek w tym 25 kobiet weźmie udział w Złocie Warszawskim.

Dziwnie się wydaje, dlaczego na bieżni w walce o prawo i zaszczyt uczestniczenia w Złocie zabrakło zawodników z Łukowa, Tomaszowa i Biłgoraja.

Całkowitą winę, naszym zdaniem, ponoszą za ten fakt przewodniczący PKKF wyżej wymienionych powiatów. (wg)

SZACHY

Obrona królewsko-Indyjska BOTWINNIK — HELLER (XIX Championat ZSRR)

1. d4, Sf6, 2. c4, g6, 3. g3, Gg7, 4. Gg2, d6, 5. Sc3, 0-0, 6. Sf3, Sb-d7, 7. 0-0, e5, 8. e4, e:d4, 9. S:d4, Sc5, 10. h3, We8, 11. We1, a5, 12. Hc2, a4, 13. Ge3, c6, 14. Wa-d1, Ha5, 15. a3, Sf-d7, 16. Gf1, We7, 17. f4, Sf6, 18. Gf2, Gd7, 19. e5, d:e5, 20. f:e5, Se8, 21. Sf3, Gf5, 22. He2, h5, 23. Gd4, Sc7, 24. Hf2, S7-e6, 25. Ge3, Wa-e8, 26. Sh4, G:e5, 27. S:f5, g:f5, 28. H:f5, Sg7, 29. Hf2, G:c3, 30. bc:c3, Se4, 31. Hf4, S:c3, 32. We1, Sa3, 33. We-d1, Sc3, 34. We1, Se4, 35. We2, Hf5, 36. g4, h:g4, 37. h:g4, Hg6, 38. Wg2, Sg5, 39. H:g5, We3, 40. H:g6, f:g6, 41. c5, Se6, 42. Wb2, We7, 43. Gc4, Kg7, 44. G:e6, W7e6, 45. g5, Wb3, 46. W:b3, a:b3, 47. Wd1, We2 i białe poddały się.

Obrona królewsko-indyjska MOJSIEJEV — SIMAGIN (VI runda XIX Championatu ZSRR. Partia odznaczona nagrodą za piękność).

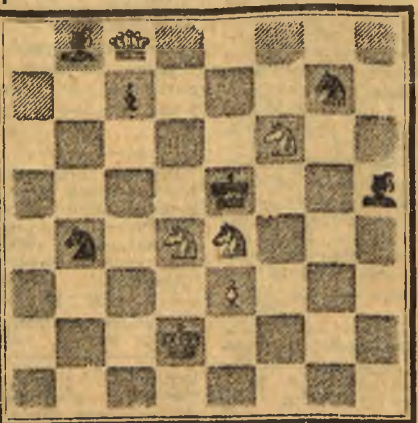
1. d2-d4, Sg8-f6, 2. c2-c4, g7-g6, 3. Sb1-c3, Gf8-g7, 4. e2-e4, 0-0, 5. Sg1-f3, d7-d6, 6. h2-h3, e7-e5, 7. d4-d5, Sf6-h5, 8. Gc1-e3, f7-f5, 9. e4xf5, g6xf5, 10. Gf1-e2, Sh5-f6, 11. Hd1-c2, Sb8-a6, 12. g2-g3?, Sa6-b4, 13. Hc2-b3, a7-a5, 14. 0-0-0, Sf5-f4, 15. g3xf4, Gc8-f5!, 16. Sf3-e1, e5xf4, 17. Gc3-d4, Kg8-h8, 18. a2-a3, c7-c5!, 19. Gd4xf6, Hd8xf6, 20. a3xb4, a5xb4, 21. Sc3-b5, Wa8-a1+, 22. Kc1-d2, f4-f3!! 23. Se1-c2, Gf5xc2, 24. Kd2xc2, f3xe2, 25. Wd1xa1, Hf6-g6+, 26. Kc2-d2, Gg7-h6+, 27. Hb3-e3, Wf8xf2!, 28. Wh1-e1, Gh6

×e3+, 29. Kd2×e3, Hg6-g3+, 30. Kc3-d2, Hg3-f4+. Białe się poddały.

Ze starych partii

Gambit Muzio MAROCZY — CZYGORYN (turniej gambitowy, Wiedeń, 1903)
1. e2-e4, e7-e5, 2. f2-f4, e5xf4, 3. Sg1-f3, g7-g5, 4. Gf1-c4, g5-g4, 5. Sb1-c3, g4xf3, 6. Hd1xf3, d7-d6!, 7. d2-d4, Gc8-e6!, 8. Sc3-d5, c7-c6, 9. 0-0, c6xd5, 10. e4xd5, Ge6-f5, 11. Gc1xf4, Gf5-g6, 12. Gc4-b5+, Sb8-d7, 13. Wa1-e1+, Gf8-e7, 14. Gf4xd6, Ke8-f8?, 15. We1xe7, Sg8xe7, 16. Wf1-e1, Kf8-g7, 17. Gd6xe7, Hd8-a5?, 18. Hf3-e2, Sd7-f8, 19. Ge7-f6+, Kg7-g8, 20. He2-e5, h7-h6, 21. Gf6xh8, f7-f6, 22. He5-e7, Kg8xh8, 23. He7xf6+, Kh8-g8, 24. We1-e7. Czarne poddały się.

E. Palkoska (Praga)



Mat w 2 pos.

